Rok 1872. Kraków, niedziela 28 stycznia. Nr. 22.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** KsięgarnGubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

**w Krakowie:**

| | |
|---|---|
| na luty | złr. 2 |
| „ luty i marzec | „ 4 |
| „ luty, marzec i kwiecień. | „ 5 |
| „ pół roku | „ 10 |
| „ rok | „ 20 |

**w Austrji z przesyłką pocztową:**

| | |
|---|---|
| na luty | złr. 2 c. 25 |
| „ luty i marzec | „ 4 „ 50 |
| „ luty marzec i kwiecień | „ 6 „ — |
| „ pół roku | „ 12 „ — |
| „ rok | „ 24 „ — |

Cena przedpłaty o zagranicy wyrażona u samej góry dziennika.

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

## Kraków 27 stycznia.

Wobec toczących się w podkomitecie i wydziale konstytucyjnym rozpraw o odrębném stanowisku Galicji, uważała to „Nowa Presse“ na czasie, aby w ściśle statystycznym wykazie przedstawić ujemne stanowisko, jakie Galicja zajmuje w gospodarstwie państwowém monarchji austrjackiéj. — Rozumowanie „Nowéj Pressy“ jest następujące:

„Galicja żąda od nas ustępstw na rzecz swéj samodzielności; popatrzmyż się więc o ile ona rzeczywiście materjalnie jest samodzielną, popatrzmy się, czy ona rzeczywiście nam przynosi materjalne korzyści, czy też od nas potrzebuje wsparcia“.

W tym celu „Nowa Presse“ zestawia z budżetu państwowego najprzód wydatki wszystkie i oblicza część, jaka z tych wydatków przypadać powinna na Galicję. Obliczenie to robi „Nowa Presse“ na przypuszczeniu, że Galicja będąc według rozległości kraju i ilości mieszkańców jego jedną czwartą częścią monarchji, powinna do ogólnych wydatków monarchji dostarczać jednę czwartą część.

Z tak prowadzonego rachunku według „Nowéj Pressy“ wypada że — Galicja powinnaby brać udział w ogólnych wydatkach monarchji kwotą 77,984,602 złr., że zaś do ogólnych dochodów monarchji Galicji, nie dostarcza więcéj jak tylko 36,763,329 złr., że zatem Galicja ma deficyt w kwocie 41,221,273 złr., który pokrywać muszą inne kraje austrjackie.

Tą dedukcją „Nowa Presse“ chce wykazać bezzasadność wszystkich pretensji i żądań Galicji; to wszystko powiada ona są „noble Passionen“, to są magnackie zachcianki, na których zaspokojenie Galicja nie ma pieniędzy; powinna więc Galicja wyrzec się tych zachcianek, skoro nie ma je czém opłacać. Oto rozumowanie, oto wniosek „Nowéj Pressy“: rozważmy o ile one są uzasadnione.

Na pierwszy rzut oka uderza błędność całego zestawienia rachunkowego „Nowéj Pressy“.

Zasady, na których polegają pojedyncze pozycje stanu czynnego i stanu biernego bilansu galicyjskiego, są zupełnie różne. Pozycje przedstawiające udział, jaki Galicja powinna brać w wydatkach monarchji są obliczone w proporcji do wielkości kraju i do ludności jego, ponieważ co do ludności i rozległości kraju Galicja stanowi czwartą część monarchji, więc „Nowa Presse“ każe jéj partycypować w ogólnych wydatkach monarchji jedną czwartą częścią, a więc ponieważ ogólne wydatki monarchji na rok 1872 wynoszą koło 303,000,000 złr. oblicza „Nowa Presse“ udział jaki Galicja powinna brać w tych wydatkach na 77,984,602 złr.

W jakiż jednak sposób oblicza „Nowa Presse“ udział Galicji w ogólnych dochodach monarchji? Tu już trzyma ona się nie owego idealnego rachunku na podstawie $^1/_4$ części ale bierze rzeczywistą część, jaką Galicja dostarcza do ogólnych dochodów monarchji.

W téj różnicy zasad, na których opiera „Nowa Presse“ obliczenie creditu i debetu Galicji — leży błędność całego zestawienia.

Jeżeli przy obliczaniu wydatków „N. Presse“ bierze idealną podstawę $^1/_4$ części przypadającéj niby dla Galicji: to tak samo powinnaby postępować obliczając dochody. Z ogólnych dochodów Austrji niech odliczy $^1/_4$ część na Galicję, a nie będzie deficytu! Jeżeli zaś dochody z Galicji „N. Presse“ oblicza nie idealnie ale realnie tak jak są w rzeczywistości, to niechaj również wydatków Galicji nie oblicza idealnie ale realnie to jest w stosunku do tych dochodów.

Jeżeli więc suma dochodów jakie Galicja dostarcza do ogólnych dochodów monarchji wynosi 36,763,329 złr. a te ogólne dochody wynoszą 293,844,988, a więc jeżeli Galicja w ogólnych dochodach państwa reprezentuje tylko $^1/_8$ część, toć i w ogólnych wydatkach państwa nie można jéj kazać reprezentować więcéj, aniżeli również $^1/_8$ część — podczas kiedy „N. Presse“ każe jéj dowolnie do wydatków dostarczać $^1/_4$ część!

W taki sposób grupując dowolnie cyfry, przyjmując różną zasadę obliczenia creditu i debetu Galicji można łatwo wydedukować deficyt dla Galicji jak to czyni „N. f. Presse“, i wykazać jak wielką łaskę Galicji wyświadczają inne kraje austrjackie, pokrywając wspaniałomyślnie ten deficyt.

Niechaj jednak „Nowa Presse“ w inny sposób zestawi udział jaki Galicja brać powinna w ogólnych wydatkach państwa: niechaj się przy każdéj z tych pozycji zapyta:

Czy kraj, który do skarbu rządowego nie może więcéj wnosić rocznie jak 36 miljonów złr. może wydawać 1,236,761 na sam dwór, reprezentację państwa i radę ministerjalną? Czy kraj, który ma dochodu 36 miljonów, może wydawać blisko 2 miljony na obronę krajową?

Czy kraj mający dochodów 36 miljonów, może na administrację finansów wydawać 13 miljonów? a jednak takiemi to pozycjami dowolnie „N. Presse“ obciąża stan bierny Galicji. Niektóre z tych pozycji są aż nadto śmieszne — i tak pozycję pensji i emerytur oblicza „N. Presse“ jako przypadającą na Galicję w kwocie trzech miljonów — a pozycja procentów od długu państwa ma na część galicyjską wynosić $23^1/_2$ miljonów, a z etatu spraw wspólnych oblicza część na Galicję przypadającą na 19 miljonów!!

Gdzież tu loika?

Dochody kraju przedstawiają stan zamożności jego; do dochodów tych więc powinny się stosować wydatki krajowe. Że zaś dochody Galicji dziś w stosunku do innych krajów są tak bardzo małe, czyjaż w tym wina, jeżeli nie dawniejszych rządów austrjackich. Gdyby dawniejsze rządy austryackie nie zaniedbywały Galicji, gdyby racyonalniéj w kraju tym gospodarowały: miałaby dziś Austrja większe z Galicji dochody. Jeżeli w inne kraje swe i prowincje rządy wkładały większe kapitały obrotowe, to słuszną jest rzeczą, aby kraje te większemi udziałami w wydatkach państwa zwracały dziś należne procenta od owych kapitałów. W Galicyę rządy austryjackie nie wkładały takich kapitałów — niechaj nie żądają dziś nie należnych się procentów.

Galicja przynosi dziś tylko 36 miljonów skarbowi państwa; nie jéj w tem wina że ją pod każdym względem zaniedbywano. Ale Galicja ma prawo żądać aby nie kazano jéj dostarczać do wydatków ogólnych $^1/_4$ części, kiedy ją doprowadzono do tak smutnego stanu materyalnego; ma prawo żądać żeby jéj nie kazano płacić rocznie 23 milionów procentów od długów, których nie dla niéj zaciągano.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Lwów.** *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 listopada do końca grudnia 1871.*

(Dokończenie.)

Na zapytanie o opinję przez krajową radę szkolną oświadczył się wydział krajowy za zdaniem, iż okręgowe rady szkolne i ich delegaci, upoważnieni do tego przez radę szkolną okręgową, mają według § 41 ust. gm. prawo żądać od naczelników gmin zwołania rady gminnéj.

Wydział krajowy poparł prośbę komitetu pomnika Kościuszki, wniesioną do c. k. dyrekcji skarbu o uwolnienie od płacenia podatku gruntowego.

Wydział krajowy udzielił kuratorji zakładu Ossolińskich załatwienie rachunkowe za r. 1870.

Na wniosek komisji do zbadania stanu sceny lwowskiéj złożonéj zawiadomił wydział krajowy administrację fundacji hr. Skarbka, że systuje wypłatę subwencji 4200 złr. z funduszu krajowego do czasu, kiedy stan sceny się polepszy.

Na prośbę kuratorji fundacji hr. Skarbka przyjął wydział krajowy urząd sędziego polubownego w sporze między pomienioną fundacją a dzierżawcą sceny polskiéj p. Miłaszewskim.

Na prośbę wydziału pow. drohobyckiego o udzielenie wyjaśnienia w sprawie komitetów oznajmił wydział krajowy, że rady szkolne okręgowe tylko tam załatwiać mają czynności komitetów konkurencyjnych w sprawie pokrycia kosztów utrzymania budynków szkolnych, gdzie komitety nie istnieją.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Ludwikowi Korytowskiemu, Sylweremu Thulliemu, Aleksandrowi Jaworskiemu i Bazylemu Stupnickiemu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż c. k. ministerstwo obrony krajowéj na wezwanie sejmu galicyjskiego uchwaliło powiększyć w Galicji liczbę żandarmów o 202 ludzi, zdając sprawę ich rozlokowania c. k. namiestnictwu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oświadczenia wydziałów krajowych w Górnéj Austrji, Bregencji i Morawji, że przystają na proponowane przez wydział krajowy traktowanie spraw szupasowych do czasu uregulowania ich w drodze konstytucyjnéj.

Na zapytanie magistratu lwowskiego, w jakich terminach mają być wnoszone likwidacje kosztów szupasowych, odpowiedział wydział krajowy, że likwidacje z innych funduszów krajowych przed uregulowaniem sprawy szupaśnictwa w drodze ustawodawczéj, ze względu na rozpoczęte rokowania wydziału kraj. z innemi krajami koronnemi wnoszone być nie mogą. Wydział kraj. zwrócił uwagę c. k. namiestnictwa, że z powodu częstych samowolnych uwolnień szupaśników przez straż, eskortowanie ich głównie przez c. k. żandarmerję odbywać się powinno.

Wydział krajowy udzielił dyrekcji szpitala lwowskiego tymczasowe rozporządzenie, mające na celu zapobieżenie roznoszenia choroby syfilistycznéj przez dzieci z zakładu podrzutków na mamki oddawane.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie, oświadczył wydział krajowy, że nie ma nic przeciwko zarządzeniu, które c. k. namiestnictwo zamierza przeprowadzić w celu utrwalenia fundacji domu chorych pod nazwą: „szpital arcyksięcia Rudolfa w Leżajsku“ i załatwienia sporu o zarząd téj fundacji między miastem a dotyczącym komitetem.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oświadczenie c. k. Namiestnictwa, iż nie jest w możności popierać u c. k. ministerstwa żądanie wydziału kraj., aby lekarze dyplomowani po za granicami Austrji bez słuchania dwuletnich kursów na uniwersytetach austrjackich do składania egzaminów doktorskich przypuszczani być mogli.

W myśl odnośnéj uchwały sejmowéj postanowił wydział kraj. złożyć komisję do sprawy uregulowania stosunków między miastem Lwowem a lwowskim szpitalem powszechnym, i zamianował ze swéj strony członkami pp. Maurycego Kraińskiego, Cezara Hallera, Pawła Skwarczyńskiego i dra Marcelego Madejskiego Na zawiadomienie c. k. namiestnictwa, że przystępując do pomienionéj komisji wyznacza swoim delegatom radcę p. Decykiewicza, zawezwał wydział kraj. miasto Lwów do wyboru delegatów.

Wskutek porozumienia z c. k. namiestnictwem ustanowił wydział kraj. na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1872 dodatek do taksy leczenia w powszechnym szpitalu lwowskim w następującéj wysokości:

na klasie trzeciéj do dotychczasowéj taksy 49 ct. dodatek 11 ct.;

na klasie drugiéj do dotychczasowéj taksy 70 ct. dodatek 30 ct.;

na klasie pierwszéj do dotychczasowéj taksy 1 złr. 40 ct. dodatek 60 ct. w. a.

Na pierwsze półrocze r. 1872 zatrzymał wydział kraj. dotychczasową taksę żywienia podrzutków.

Wydział kraj. zatwierdził na rok 1872 przedłożone sobie budżety szpitali: w Śniatynie, Drohobyczu, Zaleszczykach, Bochni, Żółkwi i Stanisławowie.

Wydział kraj. zwrócił wydziałom powiatowym w Nowym Sączu i Drohobyczu niezałatwione przez sejm petycje o przyjęcie na fundusz krajowy dyet i kosztów podróży delegatów rad powiatowych do komisji w przedmiocie stłumienia księgosuszu z oświadczeniem, że wobec uchwały sejmowéj z 26 października 1869 żądań tych popierać nia może.

Wydział krajowy zamianował:

Kancelistami I klasy dotychczasowych kancelistów II klasy Ludwika Bieńkowskiego i Stanisława Zabiczowskiego; kancelistami II klasy Albina Kiszelkę i Gadzińskiego.

Wydział krajowy zamianował stałymi prymarjuszami przy szpitalach krakowskich dotychczasowych prymarjuszów dra Obleńskiego i Neussera.

Wydział krajowy zamianował sekundarjuszami przy szpitalach krakowskich doktorów Żarewicza, Bylickiego, Wnękowicza i Dobińskiego.

Na podstawie nowego etatu szpitali krakowskich wydział krajowy wydał dekreta nominacyjne:

*a)* przy szpitalu św. Łazarza: pp. Napoleonowi Jędrzejowskiemu rządcy, Karolowi Nyczowi kontrolorowi, Ludwikowi Osińskiemu kanceliście i Dominikowi Gergelowi woźnemu;

*b)* przy szpitalu św. Ducha: pp. Ignacemu Świerzbińskiemu rządcy, Wiktorowi Wojciechowskiemu pisarzowi dyrekcji i Janowi Huczko woźnemu.

**Poznań.** Jak daleko sięga ucisk narodowości naszéj w zaborze pruskim, najlepiéj przekonuje fakt, iż urzędnicy pruscy zmuszają nawet bractwa parafialne do układania swoich sprawozdań rachunkowych w języku niemieckim. W jednym z ostatnich numerów ogłasza właśnie *Gazeta Toruńska* rozkaz téj treści wydany przez pruską regencję w Kwidzynie.

P. Ignacy Łyskowski drukuje w *Dzienniku Poznańskim* obszerną rozprawę dotyczącą kwestji upośledzenia języka polskiego przez rząd pruski w polskich krajach. Aby czytelnicy nasi mogli mieć wyobrażenie o tém, co się tam dzieje, przytaczamy jeden krótki ustęp z pomienionéj rozprawy p. Łyskowskiego:

„W 19tu powiatach Prus Zachodnich nie masz ani jednego radcy ziemiańskiego, któryby cośkolwiek rozumiał po polsku. Przyczyna tego objawu nie leży w braku polskich kandydatów na urząd radcy ziemiańskiego. Kiedy w r. 1860 zawakował ten urząd w Brodnicy, a przy wyborach nowego radcy ziemiańskiego stany powiatowe trzech polskich właścicieli dóbr z uniwersyteckiém wykształceniem na kandydatów podały, nie potwierdzono żadnego z nich, lecz reskryptem gabinetowym ówczesny prezes policji w Frankfurcie n. O. radcą ziemiańskim powiatu brodnickiego mianowanym został.

„Tak jak radcy ziemiańscy, nie umieją i rendanci, co chłopskie wsie administrują, po polsku.

„Nawet przez rząd obsadzani i uposażani sekretarze powiatowi nie są wcale obowiązanymi rozumieć po polsku, tak że ani urzędy ziemiańskie, ani kasy powiatowe nie są obsadzone sekretarzami, którzyby urzędowym egzaminem znajomość polskiego języka wykazać mogli, a potrzebie zaradza się albo dyetarjuszami, albo młodymi ludźmi, co po biurach pisać się uczą.

„Dzienniki powiatowe i urzędowe, jak wiadomo, tylko w niemieckim drukują się języku.“

**Wiedeń** 26 stycznia.

ρ. Dotychczas rada państwa nie mogła rozwinąć czynności politycznéj, bo materjał ku temu wyrabia się w dotyczących wydziałach. Rząd przedłożył na dzisiejszém posiedzeniu projekt do budowy kolei z Styrji do Salzburga i wyższego Tyrolu.

---

## OBCHÓD dziewiątéj rocznicy POWSTANIA NARODOWEGO w Zurichu.

Dnia 21 stycznia odbył się w Zurichu urządzony staraniem uczniów szkoły politechnicznéj, obchód rocznicy powstania z roku 1863 i z nią stuletniéj o niepodległość wojny. Do 200 osób, głównie Polaków i Polek, było obecnych na téj uroczystości, przewodniczonéj przez zasłużonego profesora Duchińskiego powołanego do prezydencji. Wspaniała sala w budynku zwanym „Tonhalle“ ozdobioną została godłami narodowemi, udzielonemi przez muzeum historyczne w Rapperswiu i chorągwiami różnych krajów. Przewodniczący wykazał zgromadzeniu objawy coraz silniejszego ducha narodowego, skierowanego do oświaty ludowéj; kształcenia się coraz większego młodzieży polskiéj i zamiłowania w pracy. Przez oświatę i upowszechnienie wiedzy narody torują sobie najlepszą drogę do niepodległości. Daléj mówca wspomniał o objawach naukowych, wielce korzystnych dla historycznéj prawdy, a mianowicie o zasługach położonych w tym względzie we Francji przez p. Henri Martin, w Niemczech przez profesora Kinkla, którzy uzbrojeni w odwagę wyznawców prawdy, śmieli wykazać uczonemu światu historyczne błędy. Pan Duchiński, zapatrując się z punktu naukowego, wywiódł potrzebę bytu państwa polskiego, którą Moskwa powinnaby we własnym interesie uwzględnić.

Po tém przemówieniu zabrali głos p. Chylewski, w imieniu swych współtowarzyszów kształcących się, i delegowani towarzystw złożonych z uczniów szkoły politechnicznéj różnych narodowości, a mianowicie szwajcarskiego, węgierskiego, francuzkiego, włoskiego, rumuńskiego i Słowian południowych. W tych toastach objawiło się najgorętsze współczucie dla Polski i nadzieja jéj przyszłego niepodległego bytu.

Hr. Władysław Plater wspomniał o swém przemówieniu przeszłoroczném na obchodzie ósméj rocznicy, oświadczając, że hołd, który się obecnie oddaje, nie służy wyłącznie żadnemu powstaniu, ale stuletniéj walce narodu o niepodległość; jest to hołd pamięci, oddany tysiącom braci naszych poległych. Ale w dzisiejszéj chwili jest on jeszcze uroczystszy i wznioślejszy, wymaga od nas większego skupienia ducha i głębszego uczucia; przypada bowiem w setnym roku porozbiorowym narodowéj niedoli, w epoce olbrzymich niespodziewanych wypadków, wobec chylącego się ku upadkowi zachodniego świata z braku podwalin moralnych. Co za nauka dla innych ludów!

Polska pomimo swych zwalisk, potężna duchem, szuka swego odrodzenia siłą wiary w swoją przyszłość, która na dnie serca ma swoje tajemnicze źródło. Otóż są tacy, którzy tę wiarę podkopują i zastąpić ją chcą rezygnacją. Sparaliżowani już nie czują popędu do rzeczy wzniosłych i Polski nie rozumieją. Niech mądrość i doświadczenie walczą z niedojrzałością, ale niech zwątpienie i obojętność nie obdzierają narodu z najświetniejszych jego przymiotów.

Szczęśliwsze dzisiejsze od przeszłych pokolenie ujrzy prawdopodobnie to, za co miljony Polaków mienie i życie oddały. Niechże przeto ma w pamięci i sercu wyryte główne obowiązki w służbie narodowéj, a szczególnie niezmordowaną pracę, żelazną wytrwałość, potężną wolę, niezrażenie się cierniową patrjotyzmu koroną, a przedewszystkiém gotowość do ofiar i zamiłowanie we wszystkiém, co polskie.

Przejęci tym duchem, tą miłością ojczyzny, wykrzyknijmy: „Niech żyje wiara i nadzieja w odrodzenie Polski, zdobyte pracą i poświęceniem!“

W téj chwili ukazał się profesor Kinkel, przyjęty licznemi oklaskami. Wkrótce zabrał głos, i dziękując za tak serdeczne przyjęcie, oświadczył, że po wywołanéj opozycji przez jego mowę przed rokiem, podczas uroczystego otwarcia muzeum narodowego w Rapperswilu, okazała się pomiędzy jego i Polaków zapatrywaniem się na granice przyszłéj Polski wielka różnica. Jednakże jako wierny przyjaciel jéj sprawy i wielbiciel patrjotyzmu jéj synów, przybył na uroczystość dzisiejszą otrzymawszy zaproszenie. W mniemaniu, że wszelka sprawa zyskuje na otwartości wzajemnéj, musi oświadczyć, że w imieniu własném przemawia, że dla Polaków jest rzeczą naturalną trzymać się granic przedpodziałowych, których Niemcy przyjąć nie mogą. Pomiędzy nimi a Polakami nie może być nic innego, jak wzajemna nienawiść lub zbliżenie się i wspólna praca w celu odbudowania Polski. Może być ono już blizkie i zależeć od natury stosunków pomiędzy nową Germanją, wyswobodzoną od wszelkich przesądów, i Moskwą. Mówca, jako szczery republikanin, życzy jéj powrotu do Azji, gdzie jest dla niéj obszerne pole działania, ale niech ona Europę Europejczykom z rodu i ducha zostawi. Tu musi hołd oddać głębokiéj nauce p. Duchińskiego, który rzucił tak wielkie światło na rodowód, naturę i posłannictwo Moskwy. Polska musi się odrodzić w warunkach niezależnego, silnego i trwałego państwa, tak pod względem politycznym jako i handlowym.

W tém odrodzeniu ma naturalnych sprzymierzeńców w Niemcach i Węgrach; wnosi przeto toast z zapałem przyjęty: „Niech żyje przymierze pomiędzy Niemcami, Węgrami i Polską!“

Zaledwie te słowa wymówione zostały, rozległa się po obszernéj sali harmonja hymnu „Boże coś Polskę“, odśpiewanego chórem artystycznie przez uczniów polskich szkoły politechnicznéj. Potém pan Sokal w imieniu ich towarzystwa złożył podziękowanie przyjaciołom Polski, którzy dali nowy dowód gorącego współczucia, i po kilku innych mowach koło godziny drugiéj w nocy uroczystość się skończyła.

---

## MOWA wypowiedziana publicznie

przez

Katarzynę z lordów Stanleyów hrabinę

## AMBERLEY RUSSEL

księżnę Bedford na wielkim meetingu

## w Londynie.

(Ciąg dalszy.)

Dla uspokojenia sentymentalnych obaw naszych przeciwników, musimy im wskazać właśnie wśród kwakrów kobietę, która jest doskonałym typem prawdziwéj kobiecości, — posiada wszystkie piękne przymioty serca i duszy, a któréj jednak źle zrozumiane pojęcie niewieściéj skromności nie przeszkadza przemawiać publicznie w imieniu wszystkiego, czego wolność i uczucie ludzkości od społeczeństwa dla jednostki wymaga. Przez lat blisko 50 odzywała się głośno w sprawie wolności i równości, tak narodów, jak i płci swojéj.

Przemawiała i na zgromadzeniach publicznych i w zaciszu swego domu i w świątyniach zaludnionych pobożnymi.

Ubrana w czystą i pełną prostoty suknię, przyjęta przez kobiety do sekty przyjaciół należące, uprzejma i pełne wdzięku w obejściu, posiada prócz tego w wysokim stopniu ten spokój i pogodę ducha, tę swobodę myśli, która zawsze wypływa ze spokoju wewnętrznego. Dla każdéj ludzkiéj niedoli ma ona to żywe, gorące współczucie, które jest jednym z przymiotów najwięcéj cenionych w kobiecie, jest kochającą żoną i tkliwą a wszelkiego poszanowania godną matką. Mówię tu o Lukrecyi Mott, a nazwisko to mało jeszcze u nas znane — długo jednak będzie pamiętaném w ojczyznie kobiety, która je nosi.

Wielu mężczyzn z innego jeszcze powodu sprzeciwia się postępowi kwestji kobiecéj. Są oni tak nadzwyczajnie troskliwi o komfort i dobrobyt płci pięknéj że czują się przezto w obowiązku bronić nas od świata rzeczywistego, z którym zetknięcie mogłoby nas twardo dotknąć lub urazić boleśnie. Nie przeczę; uczucie to chwalebne. Pochodzi jednak ze źle zrozumianéj zasady i byłoby daleko użyteczniejszém, gdyby troskliwi opiekunowie lepiéj znali teorję wolnéj pracy i więcéj wierzyli w dobre skutki, jakie czynne życie niechybnie wywrzeć musi na dobrobyt tak materjalny jak i moralny całego rodu kobiecego.

Nie jednoby jeszcze dało się powiedzieć przeciwko argumentom używanym przez mężczyzn dla odmówienia nam praw żądanych, ale pomijając to milczeniem, chcę tylko wykazać jak dalece jest słusznem (z uczuciowego tylko stanowiska rzecz biorąc) aby sympatja wszystkich kobiet była po naszéj stronie.

Odwołując się tu do ich uczuć, nie dla tego, żeby uczucie miało być zawsze przewodnikiem nieomylnym, ale jedynie dla tego, że dopóki kobiety nie przejdą przez taką metodę wychowawczą, która

Jeśli się nie mylę, jest to ta sieć kolejowa, któréj wybudowania domagali się zeszłéj sesji delegaci górnéj Austrji, a szczególnie teraźniejszy minister spraw wewnętrznych, jako poseł z tych stron wybrany. Odesłano przedłożenie rządowe do komisji z 9 członków złożonéj.

Wniesiony późniéj został przedmiot wagi ogólnéj, a nawet pożytku ogólnego, jeśli sumiennie będzie prowadzony; t. j. projekt do ustawy normującéj założenie wyższéj szkoły, a raczéj wszechnicy rolniczéj *(Hochschule für Bodencultur)*.

W praktyce rzeczy te wtedy mają wartość, jeśli się okaże, że ułatwiono nabycie nauki i specjalnéj wiedzy uczniom niejednéj tylko narodowości przez uwzględnienie stosunków realnych.

Następne posiedzenie we wtorek, 30go b. m., na którém, według zapowiedzianego porządku dziennego, będą przedsiębrane wybory do wydziałów, między innemi i do powyżéj dotkniętéj sprawy kolejowéj, a jeśli czas pozwoli, to się odbędzie formalność drugiego odczytu prawa rekrutacyjnego na r. 1872.

Najważniejsze dyskusje się prowadzą w subkomitecie t. z. konstytucyjnym. Zachowaną jest jednak tajemnica *ex concluso* członków; *Fremdenblatt* nie wiedząc już, co pisać, zapełnia swe kolumny pochwałami na tę „uchwałę sekretu“. Wszystkie dobre strony podnosi, jakich mu się udało dopatrzyć w milczeniu. W takich razach zwykle kombinacje dowolne zastępują pewniki. I tak centralistyczne organa już dziś mają pewne wiadomości, że Polacy zmiękli, że przekonali się, iż lepiéj coś, jak nic; i że teraz wypadałoby właściwie Niemcom-centralistom zapytać się, czyli nie za mało żądają i czy nie wypadałoby jeszcze jakieś inne dołożyć warunki?

*Pester Lloyd* w ostatnich czasach nieosobliwie poinformowany, także podobne przynosi wiadomości, jakoby szanse były za przyjęciem ze strony delegacji galicyjskiéj takiego kompromisu, na jaki się zgodzić mogą, czy chcą: rząd i centraliści raichsratowi.

Pokaże się dopiero po zakończeniu rozpraw subkomitetu, do jakiego rezultatu doszli Niemcy? i czy punktacje przez nich ułożone i z strony przeciwnéj zostaną przyjęte, ale już teraz są pewne oznaki, że energja co do bezwzględnego obstawania przy postulatach krajowych, sformułowanych w sejmowéj rezolucji, znacznie ostygła.

Naturalnie, że gdyby jakimści cudem Niemcy i rząd się przedzierzgnęli na polityków przychylnych rezolucji (jak w r. 1868 się takimi okazali Węgrzy w sprawie ugodowéj z Kroatami), wtedy i mybyśmy solidarnie przy niéj stanęli.

**Wiedeń** 26 stycznia.

? Położenie naszéj delegacji staje się coraz więcéj trudném, dwuznaczne i nieokreślone stanowisko rządu nie wróży dla nas nic dobrego, a zachowanie się większości centralistycznéj w komisji adresowéj już bardzo jasno odsłania jéj zamiary. Do subkomitetu wybranym został tylko p. Zyblikiewicz, podług zwyczajów parlamentarnych p. Zyblikiewicz jako wnioskodawca w każdym razie wybranym był być powinien; wybór zaś drugiego z posłów galicyjskich p. Janowskiego pokazuje całą ku nam niechęć i nienawiść większości, która rada jest rozdmuchiwać sztuczne nasze niesnaski wewnętrzne, i z pozornych tych niesnasek pragnie wyciągnąć korzyść dla siebie. Znana to taktyka, używały jéj dawniéj despotyzm i biurokracja, biorą się dziś do niéj liberały i centraliści, ale ostrzegamy, broń ta może być pozornie przydatną, lecz z pewnością nie wyjdzie na korzyść Austrji; nas broń ta ani straszy ani gniewa, lecz pokazuje jasno, z kim mamy do czynienia. Niech centraliści będą przekonani, iż za p. Janowskim nie stoi nikt, prócz znanéj kliki, którą obca kieruje ręka; winszujemy takiego sojusznika, jednak nie zazdrościmy. Lecz panowie centraliści mają swój ideał polityczny, protegować więc muszą i ideał, jaki żywi klika, do któréj należy p. Janowski. Wielkie Niemcy i wielka Moskwa, a mniejsza o to, co się z Austrją stanie...

Obrona więc żądań Galicji, zawartych w rezolucji, spoczęła obecnie w rękach p. Zyblikiewicza; zadanie jest trudne, niewdzięczne, i oby przyniosło jakie rezultata....

Delegacja nasza wejściem do rady państwa i wniesieniem rezolucji, jako odpowiedzi na mowę tronową, zajęła stanowisko, na które zawsze pamiętać należy. Jeżeli na stanowisko to można się było nie godzić pierwéj, to dziś z faktem dokonanym rachować się należy. Dzisiaj jest to już obowiązkiem dziennikarstwa popierać delegację na téj drodze. Oby zdołała dla kraju wyzyskać wszystko, co tylko na téj drodze wyzyskać można.

Łatwą jest bardzo negacja — lecz walka i to walka tak trudna, jak ta, którą delegacja przeprowadza obecnie, wymaga nietylko skupienia sił wszystkich, lecz i ogólnego poparcia, bez których zwycięztwo jest niemożebném.

Co innego jest zasada w polityce, a co innego są środki, które zmieniać się muszą stosownie do chwili i okoliczności, za zasadą stać niewzruszenie należy — lecz środki działania mogą się zmieniać według okoliczności.

Jeżeli stanowisko p. Zyblikiewicza jest trudném w subkomitecie, jako jedynego obrońcy rezolucji przeciw Niemcom, i jeżeli z natury rzeczy stanowisko to jest i musi być ugodowe, nie zapominać należy, iż ugoda zależy od sił wzajemnych stron i od poparcia, jakie mają. Chwila jest ważna i niech dziennikarstwo nasze ważność téj chwili oceni.

**Wiedeń.** — Minister handlu zatwierdził Teodora Baranowskiego na prezydenta, a Juljusza Augusta Johna na wiceprezydenta izby handlowéj i przemysłowéj w Krakowie na r. 1872.

## Francja.

[Zgromadzenie narodowe uchwaliło], prezydent rzpltéj francuzkiéj ogłasza prawo, którego treść następująca:

Art. 1. Opłaty pobierane od cukru i glukozy (cukru niekrystalicznego) wszelkiego pochodzenia, przed ogłoszeniem prawa z d. 8 lipca 1871 r., powiększają się nowemi dodatkami.

Art. 2. Cukier znajdujący się w chwili ogłoszenia niniejszego postanowienia w składach, cukrowniach lub rafinerjach, będzie podlegał zapłacie téj nowéj taksy. Urzędnicy ceł i niestałych podatków spiszą istniejące ilości tak w cukrze surowym, jak i rafinowanym, mając uwagę na wydatek cukru surowego przy rafinowaniu.

Cukier surowy może być poszukiwany w jakimkolwiekby miejscu on się znajdował, przez tychże samych urzędników.

Art. 3. Dla pokrycia kosztów statystyki handlowéj, ustanawia się specjalna opłata 10 cent. od każdéj paki towarów w beczkach, skrzyniach, workach lub innych pakunkach, 10 cent. od każdego tysiąca kilogramów lub od metra sześciennego towarów brutto, a 10 cent. od sztuki zwierząt, żywych lub zabitych, koni, bydła, owiec, kóz i świń. Ta opłata, niezależnie od innych taks, ale zwolniona od opłat dodatkowych, pobieraną będzie tak przy w wozie jak i wywozie towarów, bez względu na ich pochodzenie lub przeznaczenie.

Art. 4. Opłata w wewnątrz kraju od drewnianych zapałek, włączając w nią i dodatkowy podatek, ustanawia się jak następuje:

Od pudełka lub paczki 100 zapałek i niżéj 4 cent. od pudełka lub paczki. Od pudełka lub paczki zawierających więcéj jak 100 zapałek, 4 centymy od stu lub ułamku ze stu.

Ta sama opłata pobierać się będzie, niezależnie od taks cłowych, za przywozowe zapałki z drzewa.

Uchwalono na publiczném posiedzeniu w Wersalu d. 27 stycznia 1872.

— [Pan Rouher] rozpisał okólnik do swych wyborców w Korsyce, który tu w całości zamieszczamy:

Wyborcy korsykańscy!

Po zwłokach samowolnych lub nieprawnych, które dotknęły opinję i obraziły bezstronność publiczną, dekret zwołujący was do głosowania nareszcie ogłoszony.

Elekcja ta nie jest prostym tylko wyborem z pomiędzy politycznych współzawodników, nabiera ona od poprzedzających ją faktów wyjątkowego znaczenia, zaczepia o kwestję godności i honoru i powinna się stać wyrokiem wydanym na pewne czyny i na pewnych ludzi.

W rzeczy saméj, od miesiąca października, Korsyka poddana jest niesłychanym środkom. Nadzwyczajny komisarz groźbą odebrał radzie jeneralnéj wolność jéj rozpraw. Kilka rad wyborczych rozwiązano dla kaprysu. Poświęcono ślepéj nienawiści i nizkiéj ambicyi skromnych urzędników i sędziów, pomimo ich długich usług i doświadczonéj wartości; niesprawiedliwemi odwołaniami, rozwinięciem wielkich sił wojskowych, usiłowano zachwiać wasze męztwo, nagiąć waszą wolę.

Depozytorzy władzy tymczasowéj nie ukrywali swego zamiaru, chcą was zmusić do wyrzeczenia się wiary w dynastję wyniesioną na tron głosowaniem powszechnem, obaloną obrzydliwem powstaniem.

Odbieracie na nowo wykonanie swéj władzy, i spodziewam się, wasze głosy będą pierwszem wynagrodzeniem dla ofiar pierwszą karą za obrazę. Wypadek wyboru będzie zatwierdzeniem waszéj niepodległości, swobodnym objawem waszego żalu i waszych prawych nadziei.

Tak, waszych nadziei! bo naród jeszcze nie wyrzekł o swojem przeznaczeniu i po tylu karygodnych rewolucjach, on sam może uchwalić konstytucyjne prawo kraju.

Czyż to obmowa teraźniejszości, że uznajemy, iż wszystko jest niepewnem i ciemnem, że interesa są pastwą ustawicznéj trwogi? Czyż nie mamy przed oczami opłakanego widowiska zawiści, słabostek kompromitacji, bezowocnych usiłowań, niebezpiecznych demagogicznych agitacji? Otóż pod tym to nieładem i bezsilnością odbywa się, wolniéj lub prędzéj, rozkład wszystkich sił społecznych.

Byłoby to zgubnem złudzeniem szukać zbawienia w nowych tymczasowych środkach lub w niepewnych kombinacjach. Francya nie zyskałaby od nich ani wiary, ani bezpieczeństwa, ani wielkości. Ojczyzna nie może bez śmierci, znieść nie zgody swych dzieci. Największym obowiązkiem stronnictw jest poświęcić dla niéj swój opór i pragnienia z uszanowaniem poprosić o wysoką decyzję woli narodu, potem rozwiązać się lub pogodzić pod zbawienną władzą stanowczego rządu jaki sobie naród obierze.

Porządek, ta wolność dla wszystkich, nie może mieć odtąd innych podstaw. Jeżeli pozostaniemy głusi jakiś jeszcze czas na tę wielką prawdę, to srodze przypomną ją nam publiczne cierpienia.

W imię tych przekonań, odzywam się do waszego patrjotyzmu. W téj walce nazwisko moje jest symbolem, moja kandydatura jest kandydaturą przyjaciela wygnania i nieszczęścia; staje ona pod ochronę waszéj wiary] politycznéj!, udaje się do szlachetności i dumy waszych uczuć.

Paryż 19 stycznia 1872.

*Eugeniusz Rouher.*

## Włochy.

**Rzym** 21 stycznia.

*(Wład. Kul.)* Konsystorz dla mianowania włos. biskupów i naszych, który na dzień jutrzejszy był naznaczony, nowéj podobno ulegnie zwłoce. Jednak sprawa zaprowadzenia moskiewszczyzny w naszym kościele zamiast pomyślnie się dla nas układać, coraz groźniejszy bierze obrót. Z kraju równie jak ze strony Polaków bawiących za granicą żadnego dotąd, o ile wiem, nie uczyniono kroku przy stolicy apostolskiéj, by złemu zapobiedz, by Ojca świętego pobudzić do energicznéj opozycji, do stanowczéj odmowy, przemawiając do jego sumienia i przedstawiając złe, jakie wyniknąć musi dla kościoła samego z dobrowolnego rozbicia relikwjarza, w którym się relikwja wiary świętéj u nas przechowuje; antagonizm, jaki się ztąd niechybnie wywiąże w różnych kierunkach; zamęt i pomięszanie wyobrażeń u biednego ciemnego ludu Litwy i Rusi; zrażenie i odstręczenie tylu serc prawych i szlachetnych, zgorszenie tylu prostaczków, siła innych najopłakańszych wynikłości, a nakoniec najstraszniejszy rezultat: to jest Moskwę występującą w roli apostolskiego legata przeciwko „buntowniczemu“ duchowieństwu polskiemu, które nie zechce słuchać papieża i cara, tudzież wrota do zagłady katolicyzmu na północy kluczami św. Piotra otwarte! Tymczasem jeden z członków moskiewskiego poselstwa wczoraj jeszcze mówił poufnie jednemu z moich cudzoziemskich znajomych: „Uzyskaliśmy zaprowadzenie rossyjskiego języka w zabranych prowincjach. Jest to rzecz skończona. Przedstawiliśmy tę rzecz papieżowi ze stanowiska zachowawczego. Papież wychodząc także z tego samego stanowiska zrozumiał, iż język polski w kościele katolickim w zachodniéj części cesarstwa jest nieustanną podnietą do rewolucji, niewygasłém zarzewiem buntu, zarodem wiecznego niepokoju w sumieniach wiernych. Potrzeba było wykorzenić ten złowrogi zaród, usunąć raz na zawsze powód do zamieszek, który może być lada chwila przez „Internationale“ wyzyskany. Papież jako przedstawiciel zasady najwyższego pokoju i miłości w kościele łacińskim nie mógł dla dobra swych własnych współwyznawców i zasady, którą przedstawia, nie przychylić się do naszych żądań. Jednak tak on ja ko i my pragniemy, aby to zastąpienie jednego języka przez drugi odbyło się bez rozgłosu i bez obudzenia polskiéj podejrzliwości; gdyż mogłoby to się obrócić na szkodę obu stron.“ Powtarzam, iż dotąd przypuścić nie mogę, aby przyzwolenie papiezkie było czynem dokonanym. Potrzeba część powyżéj przytoczonych wyrazów położyć na karb moskiewskiéj blagi i uważać za przechwałki. Jednak urzędnik carski nie zmyślał zupełnie, skoro jeden z tutejszych prałatów powiedział mi także: „Ojciec święty zmuszony jest skasować język polski w używaniu kościelném w prowincjach rossyjskich, co niegdyś do rzeczypospolitéj polskiéj należały, bo upatruje w nim wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju, pobudkę do rewolucji i gotowy palny żywioł dla „Internationala“. Widzimy, że wyrazy rzymskiego dostojnika zgadzają się jota w jotę z wyrazami członka z ambasady. Potrzeba było zaiste szatańskiéj przewrotności, aby sprawę wynarodowienia i zmoskwiczenia Polski w tak potworném i tak zarazem nowém świetle przedstawić!

Właśnie w chwili, kiedy to piszę, przynoszą mi kilkanaście numerów *Czasu*, i otwierając pierwszy z d. 31 grudnia, czytam w nim list z Rzymu z 23go t. m., z którego następny wypisuję ustęp, jako nader charakterystyczny:

„Co Rosyę do tego kroku popchnęło (do obsadzenia wakujących stolic biskupich). nie jest jasném od razu (???). Ale najprawdopodobniéj jest strach moralny przed następstwami, jakie wypłynąć coraz więcéj muszą i już wypłynęły z osłabionego wpływu religijnego na masy. (Moskwa lęka się osłabienia wpływu religji katolickiéj!!!...). Zdaje się, że rząd rosyjski miał sobie udzielone od innych rządów (powiadają, że najwięcej od pruskiego) daleko dokładniejsze wiadomości o knowaniach „Internationalu“ i dopiętych już przezeń skutkach u siebie w Rosji, aniżeli je miał z własnych źródeł. Zapewne zdjęła tedy rząd rosyjski pewna zgroza na widok przepaści do której kroczył (!!!), i szukając środków zaradczych trafił i na ten, aby śród ludności katolickich nie osłabiać wpływu religji, ale raczéj go podnieść (!!!) Rachuba to polityczna, ale mogąca w téj chwili zapewnić niektóre korzyści Kościołowi, a choćby i tę tylko że będą obsadzone u nas katedry biskupie. Że zaś w tym razie **ze strony rządu rosyjskiego nie ma innych widoków politycznych prócz tego** (!!!), o tém zdaje się poświadczać ta okoliczność, że przedstawieni kandydaci są w ogólności nie odrzutkowi, to jest że mogą być przyjęci tém bardziéj że między kandydatami byli dwaj Zmartwychwstańcy!).“

Nie myślałem nigdy czynić *Czas* odpowiedzialnym za to, co piszą jego korespondenci; ale czyliż każdy kto odczytuje ten ustęp nie jest uderzony jak ja podobieństwem zachodzącém między zwyż przytoczonemi wyrazami urzędnika z poselstwa carskiego a tém, co pisze korespondent *Czasu*? Optymizm i naiwność korespondenta w obec tchnących zagładą Polski planów moskiewskich, jego dziecinny strach przed „Internationalem“ o którym nie śniło się nikomu w krajach, gdzie rząd moskiewski obsadza biskupie stolice, są tak wielkiemi i zdumiewającemi iż trącą złą wiarą. Pisywać takie rzeczy, które się zdają obliczonemi na osłabienie wrażenia zgrozy i oburzenia, jakie podstępy Moskwy obudzają w każdéj piersi polskiéj — nie jestto kraj przestrzegać o grożących mu niebezpieczeństwach, ale raczéj usypiać i bałamucić publiczną u nas opinję, aby nieprzejednany i śmiertelny wróg mógł nas tém snadniéj gnębić. Urzędnik carski zapewniał, iż obie strony życzą, aby ta gruntowna w Kościele polskim zmiana mogła być przeprowadzoną bez hałasu i cichaczem. Czyliż naciągane rozumowania i rażące sofizmata korespondenta *Czasu* nie zdają się właśnie odpowiadać takiemu życzeniu?

Jeden z prałatów tutejszych do dworu Ojca św. należących mówił mi, że monsignor Czacki, którego jest kolegą, gorliwie pracował nad tém w kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych będącéj wydziałem sekretarstwa stanu, gdzie urzęduje aby język moskiewski zaprowadzony był w Kościele polskim. Zarzut ten jest tak strasznym, tak haniebnym tak zabijającym że wolę mniemać, iż pomieniony prałat lekkomyślnie podał własny domysł za uzasadnioną wiadomość. Pomimo ciężkich krzywd, jakie rodacy moi kapłani tułacze i ja sam doznaliśmy od monsignora Czackiego, proszę owszem ziomków, aby się wstrzymali z sądem w przedmiocie tak ważnym a stanowczym, i życzę z duszy, aby się ksiądz Czacki usprawiedliwił publicznie w pismach naszych z przyłożenia ręki do téj hańby i zdrady ojczyzny. Jakkolwiek bowiem odmiennemi postępującego drogami i na wiele zasługującego wymówek niepodobna nam nieuważać dotąd za Polaka i za brata. Czyn zaś taki postawiłby go po za narodem. Wszelako zaprzeczeniu jego, aby zyskać wiarogodność w oczach naszych powinno pochodzić od niego samego a nie od korespondentów *Czasu* i pism zmartwychwstańskich.

W. książe Michał z żoną przyjechał przed chwilą do Rzymu. Właśnie wracając do domu widziałem jak pojazdy dworskie w wielkiéj liberji sabaudzkiego domu to jest w czerwonych frakach ze srebrnemi galonami, wiozły wielkiego kniazia i jego orszak z dworca kolei do pałacu poselstwa przy Corso. Wielcy książstwo przybyli tu urzędownie z Neapolu, złożywszy nagle incognito. Nikt się tego urzędowego wystąpienia nie spodziewał, tém bardziéj, że w. książe dotychczas zdawał się unikać wszelkiéj styczności z królewską rodziną, jeździł incognito z Neapolu do Florencyi do w. księżnéj Maryi Leuchtenburgskiéj nie zatrzymując się w Rzymie, i nie podziękował nawet królowi za wielkie polowanie dane dla niego w Neapolu. Nadto przywiózł ze sobą admirała Winspeara, dawnego sługę i zapalonego stronnika Burbonów neapolitańskich, który do służby moskiewskiéj wstąpił, a w którego przytomności przy boku w. kniazia dwór włoski słusznie widzi pewne lekceważenie dla siebie. Jutro będzie w Kwirynale galowy obiad dla wielkich księstwa. Jednak mówią że przed obiadem oboje odwiedzą pierwéj Ojca św. Jakoż ten nagły przyjazd do Rzymu zdaje się bardziéj umizgiem do papieża jak powinnością królowi złożoną, W. księżna Marya zaś już od rana do Rzymu z Florencyi przybyła. Wielki tedy mamy zjazd carskiéj rodziny i dworzan. Wszyscy czarni utrzymują, że ten zjazd jest demonstracją dla papieża, jak owe wynurzenia sympatji dla stolicy św. wysokiéj arystokracji rosyjskiéj, o których nas zawiadomił przed tygodniem organ Watykanu. *Osservatore romano.*

Przymierze francuzko-moskiewskie jest tu na porządku dziennym u stronników doczesnéj władzy, i podobno nie mylą się oni zupełnie. Nadskakiwanie ambasadora francuzkiego hrabiego d'Harcourt posłowi moskiewskiemu baronowi Uxkullowi posunięte jest aż do ckliwości. Sam p. Uxkull był niém zdziwiony. Mówią, że Francja silnie popiera u stolicy świętéj zaprowadzenie języka moskiewskiego w kościele polskim.

Atoli pomimo tylu zabiegów, intryg i powszechnego sprzysiężenia, że tak powiem, przeciwko Polsce nie mającego dotąd najmniejszéj przeciwwagi w oddziaływaniu z naszéj strony, nie mogę jeszcze wierzyć, aby papież przystał już na zaprowadzenie moskiewszczyzny w kościele polskim! Byłoby to zbyt wielkim błędem, zbyt wielkim występkiem, zbyt wielkim ciosem zadanym wierze katolickiéj, aby ojca świętego o taki czyn posądzać. Niedałby się on niczém wytłómaczyć, niczém usprawiedliwić.

Moskwa widocznie oszukuje papieża z ciężkiém zawstydzeniem optymizmu korespondenta rzymskiego *Czasu*. Oto piszą do mnie z Litwy: „Żaden biskup ani do djecezji ani do kraju nie wrócił i nie wraca; żaden ksiądz wygnany do Rossji lub Syberji, ani do Litwy ani do gubernji kijowskiego zarządu nie wrócił. Owszem na Litwie księży prześladują i dotąd ciągle opornych wysyłają. Niedawno ksiądz dziekan kanonik Grudzieński, obwieszony orderami moskiewskiemi i jak biskup Borowski uważany w kraju za figurę rządową, za śmiałe oparcie się w prowadzeniu języka moskiewskiego w jego dekanacie, został wygnany i na jego miejsce do Grodna na dziekana przysłano znaną figurę powolną rządowi. Co do rokowań Moskali z Rzymem, to się rządzący w Litwie z tém nie kryją. Gubernator grodzieński książę Karaputkin taką dał odpowiedź trzem obywatelom, co się skarżyli na prześladowanie katolicyzmu przez policją: „Panowie, pamiętajcie, że póki języka rossyjskieg nie wprowadzicie do kościoła, to się spodziewać nie możecie naszéj protekcji; pamiętajcie, że wasz opór nic nie dokaże, bo wkrótce wam wasz papież każe zaprowadzić nasz język w kościele, a wtedy musicie usłuchać!... Nam więcéj da interesu język nasz w kościele jak jedność włoska. Za opuszczenie Włoch będziemy mieli na zawołanie waszego papieża!...“

„Wszyscy dziś tutaj zajęci kwestją wprowadzenia języka moskiewskiego do kościoła katolickiego. Mówią, że Rzym dopomoże w téj sprawie. Znikczemniałe duchowieństwo wileńskie pod zarządem trzech murawiewskich prałatów, Żylińskiego, Tupalskiego i Niemekszy, głównie stara się dopomagać temu. Niegodziwi ci ludzie i niesłychani zbrodniarze i wyrodki społeczeństwa, pogardzeni przez samych uczciwych Rossjan, zaczynają być jako sławni nihiliści a złoczyńce opisywani w gazetach rossyjskich. Niedawno w *Gołosie* i *Rossyjskich Wiedomościach* były oddane pod sąd publiczny wszystkie ich kradzieże a zbrodnie. I tak: ks. prałat Żyliński pokradł ofiary z ołtarza N. M. P. Ostrobramskiéj złożone przez niejakiego Rossjanina, pochwytał rozmaite pieniądze, za które wybudował ogromną, bodaj największą w całém Wilnie kamienicę, wartości ½ miljona złotych. Niepohamowani w chciwości swojéj niegodziwcy nowe wynaleźli źródło dochodów: sklepy bowiem w kościele św. Mikołaja, najdawniejsze ze wszystkich w Wilnie, po wyrzuceniu z nich kości litewskich książąt i magnatów, wydzierżawili na skład wódki żydom! I ten fakt tak strasznie nikczemny, opisany został w dziennikach rossyjskich. Mówią jednak, że Żyliński spodziewa się zostać biskupem: tegoby tylko brakło!“

Co za wymowny komentarz do układów moskiewskich w Rzymie!

Jedno słówko jeszcze: *Dziennik poznański* powtarza podaną wam przezemnie wiadomość o układach względem zaprowadzenia moskiewszczyzny, a powtarza ją ze wszelkiemi zastrzeżeniami, życząc, aby jéj dzienniki ultramontańskie zaprzeczyły. Nie pojmuję doprawdy, coby takie zaprzeczenie znaczyło. *Dziennik* snać mniema, że przesyłam *Krajowi* z Rzymu zwyczajną korespondencją, to jest wiadomostki *de omnibus et quibusdam aliis* dla przyjemności korespondowania! Zapomina, że listy są podpisane, że spełniam obywatelski obowiązek i że w poprzednim właśnie, naruszając tajemnicę dyplomatyczną dla dobra Polski w niewiadomości pogrążonéj, nie wahałem się podać rozmowy zagranicznego posła z kardynałem Antonellim podyktowanéj mi poufnie i w sekrecie przez tegoż posła. Depesza, jaką on rządowi swemu przesłał, zawierała to samo. Czyż przynajmniéj *Dziennik* rozmowę tę powtórzył, przedrukował z *Kraju*, rozpowszechnił wszędzie, jak obowiązkiem było całego naszego dziennikarstwa? Zdawałoby się doprawdy, że żyjemy w czasach Radziwiłła Panie kochanku, gdzie jedni zmyślali a drudzy biesiadowali, a wróg siedział na karku!

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego** odbędą się następujące popularne wykłady: w niedzielę dnia 28 stycznia od godz. 4—5, prof. Prysa .: „O ochronieniu ptaków użytecznych;“ — o godz. 5—6 inżynier Pryliński: „Zasadnicze wiadomości z mechaniki praktycznéj: siła, tarcie, wytrzymałość.“

*Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.*

**Prof. K. Estreicher** rozpoczął w sobotę zajmujący wykład „O mowie i piśmie“ w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Potrzeba zaiste tak rozległych wiadomości i tak gruntownego obeznania z przedmiotem jakie posiada szan. prelegent, aby wykład ściśle naukowy uczynić oraz tak przystępnym i zajmującym. Prof. Estreicher ma przytem rzadki dar ożywiania wykładów charakterystycznemi anegdotami, które wyjaśniając mylne mniemania starożytnych i średniowiecznych uczonych, opowiedziane z właściwym humorem podtrzymują uwagę słuchaczów.

**P. Jan Zacharjasiewicz**, znakomity nasz powieściopisarz przybył na krótki czas do Krakowa. Możemy się podzielić z czytelnikami miłą wiadomością, że p. Zacharjasiewicz przyrzekł mieć odczyt w sali muzeum technicznego. O ile nam wiadomo, zamierza on mówić „O idealizmie i realizmie w literaturze nadobnéj.“ Słyszéć z ust p. Zacharjasiewicza krytyczny pogląd na te dwa prądy ducha ludzkiego wiecznie z sobą walczące, wszak to przyjemność jaka się nierychło znowu nadarzy. Panie nasze, których p. Zacharjasiewicz jest ulubionym autorem, niezawodnie z prawdziwą tę wiadomość powezmą radością.

**Dowiadujemy się**, że akademicy niezgadzający się na urządzenie publicznych zabaw w tym roku, nie przyjęli zbiorowego zapewnienia na bal ochotników i przesłali w tym duchu ułożone pismo do komitetu balowego.

**Otrzymaliśmy** od zarządu teatru następujące sprostowanie:

„*Do szanownéj redakcji* Kraju!

W kronice nr. 21 dziennika *Kraj*, znajdujemy publiczne wezwanie dyrekcji teatru, aby wglądnęła w nieporządki kasowe i zapobiegła sprzedawaniu dwóm osobom jednego biletu.— Całe to doniesienie przez niewymienionego świadka podane, jest w zupełności mylne. By więc opinji publicznéj nie pozostawić w błędzie, uprasza się o sprostowanie w ten sposób: że dwa bilety na jedno numerowane miejsce sprzedanemi nie były; ale jedynie winą jest gości przybyłych, którzy niewłaściwe zajęli miejsca, a swoje krzesła niezajęte pozostawili. Omyłka ta natychmiast przez zarząd sprostowaną została, a właśnie damy które ją popełniły, sobie tylko przypisać muszą, że nie-

---

uczy trzeźwo myśleć i rezonować ściśle, dopóty uczucie tylko nie rozumowanie będzie im zawsze drogę prawdy wskazywać.

Często odzywają się niektóre: „Nie byłoby mi nic lepiéj, gdybym posiadała prawo własności lub prawo głosowania“. Inne mówią: „Wolę polegać na własnych siłach, niż na moich prawach,“ albo: „Naco kobietom kolegja? czy nie można być w domu spokojną i szczęśliwą;?“ albo „Ja bym nie chciała być doktorem lub prawnikiem, kobiety nie stworzone do tego, ich zadaniem doglądać męża, dzieci i domu.“ Ludzie argumentujący w ten sposób nie widzą, że to mówiąc — stwierdzają tylko własne szczęście i własny dobrobyt, ale zapominają zupełnie o niezliczonych tysiącach kobiet samotnych na świecie, o tych, które nie mają ani rodziny, ani domu własnego, ani przyjaciół, ani żadnego mienia, i zmuszone są same dobijać się o to wszystko lub téż umierać z nędzy.

Wyobraźcie sobie na chwilę położenie niewolnicy takie, jakie nie dawno jeszcze było codziennem zjawiskiem w południowych Stanach Ameryki. — Położenie to straszne, tém straszniejsze, że nieuchronnie pociąga za sobą poniżenie moralne. Taka nieszczęśliwa istota poniżona może się czuć osobiście szczęśliwą; młoda więc najczęściéj przez pana swego kochana i bądź co bądź pewna jego pobłażania, żyjąca w zbytku i bezczynności, z myślą saméj sobie nieświadomą, nie czuła poniżenia własnego. Kiedy jęk boleści i trwogi wydany przez towarzyszy niedoli, dochodził jéj uszu, ona obawiała się tylko, by ten dźwięk ostry nie zamącił jéj błogiego spokoju, i wołała niecierpliwie: „Dla czego tamta kobieta nie umie być szczęśliwą tak jak ja nią jestem? dla czego się ciągle uskarża i błaga o zmianę losu?“

Zapomina w swém szczęściu, że udziałem tamtéj jest bezustannie na kawałek chleba pracować. Może ona już wiekiem do pracy niezdolna i ma być sprzedana daleko od domu twego i od dzieci oderwana? Cóż dziwnego, że taka głos swój nad inne podnosi, zmiany dla siebie żądając? Nie jest, że raczéj to dziwném, że ta druga szczęśliwa, może tak bezmyślnie, samolubnie używać życia i cieszyć się niem dla tego, że złe spełniające się koło niéj w niczem osobistości jéj nie dotyka?

Otóż i wy kobiety szczęśliwe, będziecie podobne do téj niewolnicy samolubnéj, jeżeli nie powstaniecie pomagać ruchowi kobiecemu. Nie żądam zmiany dla wać, jeżeli same nie czujecie jéj potrzeby, chociaż myślę, że sam fakt waszéj objętności już dowodzi wymownie jak dalece jest potrzebném wyzwolenie kobiety, choćby dla tego, ażeby je nauczyć myśleć i zastanawiać się po za obrębem małostek codziennych i osobistych. Chociaż wy i ja możemy być osobiście szczęśliwe, to jeszcze nie dosyć abyśmy miały prawo nie żądać pomocy dla milionów kobiet, które tak w Anglji jak i w całym świecie nie żyją w tych, co my warunkach szczęścia i dostatku. Przypominajmy sobie często przypowieść z pisma świętego, opisującą kapłana i lewitę, którzy nie chcieli opatrzeć rannego ale z obojętnością odeszli daléj. Jestże to przykład do naśladowania?

Spojrzyjmy raczéj na te rany społeczne i zobaczmy czy nie możemy być pomocne w ich opatrzeniu, zamiast się zasklepiać w swym egoizmie. Zejdźmy do szczegółów. Czy np. szczęśliwe panie wygodnych domów, obróciły kiedy kilka chwil swego szczęścia na to, aby rzucić okiem na raporta składane przez towarzystwo dobroczynności dla nauczycieli? (Governesses Bemvoleat Institution?) Chyba nigdy tego nie uczyniły, bo inaczéj patrząc na dzisiejszy ruch kobiet, żadna nie śmiałaby powiedzieć, że jedynym zawodem dla kobiety właściwém jest życie domowe. Dom jest rzeczą bardzo dobrą, tam gdzie dom] jest; ale cóż się stanie z piętnastoma tysiącami guwernantek, którym brak na to funduszu, aby mieć swój dom własny? Szukają one zarobku w świecie nie dla czego innego, jak dla tego, aby kiedyś posiąść dla siebie lub dla rodziców sędziwych lub maleńkiego rodzeństwa ten domowy kątek ukochany, który jest najmilszym światem kobiecym. Sądząc ze sposobu w jaki u nas mówi się o tym „domu“, mieszkaniec innego planety mógłby sądzić, że dom własny jest to dar, który na zażądanie każdy człowiek otrzymuje lub przychodząc na świat z sobą przynosi. Niestety dom jest to dla ogółu zbytek swoją lub poprzedników pracą ciężko zdobyty i ciągłemi wysiłkami posiadany. Płaca dawana kobietom, które sobie obierają zawód nauczycielki, jedyny prawie dla kobiet otwarty, wynosi od 20 do 100 fst. rocznie, z tego jeszcze muszą nieraz udzielać coś rodzinie, aby ją ustrzedz od nędzy ostatniéj. Szczupłość płacy spowodowana jest zbyt wielką liczbą żądań i rzeczywiście niedostatecznem uzdolnieniem pracownic. Ale gdzież one mogą otrzymać prawdziwie dobre i gruntowne wychowanie? albo czyż wolno im w innym kierunku zwrócić działalność swoją? kto i co da im na chleb powszedni? Sam fakt, że 15,000 nauczycielek w saméj Anglji muszą szukać pracy ażeby zaspokoić pierwsze potrzeby życia, jest argumentem wystarczającym dla przekonania ludzi przeciwnych pracy kobiecéj, że otwierając kobietom więcéj zawodów nie staną się wichrzycielami rodziny, którą i tak nauczycielki zawsze opuszczać są przymuszone, narażają się na ciągłe zetknięcie ze światem bogatszym i wypływającemi ztąd różnorodnemi pokusami. Rozliczne instytucje dobroczynne, nie wątpimy, są dziś użyteczne, ale ci co je podtrzymują, nie mogą nie wiedzieć, że ich pomoc miłosierna a jednostkowa tu i owdzie użyteczna jest tylko chwilowém zaradzeniem złemu. Korzeń złego tkwi głębiéj i musi być aż do gruntu wyrwanym, jezeli chcemy ażeby złe istniejące dziś, skutecznie wyleczoném zostało.

Wyżéj wspomnione 15,000 kobiet szuka pracy w zawodzie nauczycielskim, spis zaś ludności dokonanéj w r. 1861 wykazuje, że jest w Anglji okrągła sześć miljonów kobiet, które na siebie lub na swoją rodzinę pracować muszą. Myślę że te cyfry same za siebie mówią dość głośno, i że na los tylu kobiet nie mozna patrzeć obojętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chcąc poczekać chwilkę, miejsc próżnych im właśnie przysługujących zająć nie chciały."

† **Włodzimierz Korczyński**, b. oficjał sądowy, b. urzędnik rzeczypospolitéj krakowskiéj, umarł w Przemyślu dnia 25 stycznia.

**W niedzielę** dnia 26 b. m. odbędzie się we Lwowie zgromadzenie osób, które oświadczyły, iż wezmą udział w akcyjném towarzystwie przyjaciół sceny polskiéj, mającém na celu wziąć w przedsiębiorstwo teatr skarbkowski. Na czele komitetu założycieli stoi p. A. Młocki. *Gazeta Narodowa* nie wątpi, że towarzystwo otrzyma przedsiębiorstwo, gdyż tylko z jednym p. Miłaszewskim będzie się współubiegało.

**Nowa „Gwiazda".** W Brodach, jak *Rękodzielnik* donosi, powstaje stowarzyszenie rękodzielników pod nazwą „Gwiazda", staraniem obywatela J. J.

*(M. Z.)* **Kolbuszowa** 26 stycznia. — Wynaleziono rewolwer — instrument bardzo dogodny, aby się od niespodziewanego napadu jednego lub téż i więcéj napastników obronić.

Wszystko to pięknie i dobrze; ależ biedny rodzie ludzki, jakże mizerne te twoje wynalazki! cóż tam z téj twojéj pukaniny! Bo cóż — pytam się — zrobisz?... jakiego użyjesz instrumentu, jeżeli niebezpieczeństwo o twój honor, uczciwe imię, przyszłość, a w skutku zdrowie i życie, los lub sieroctwo twojéj żony, twych dzieci, zaskoczy cię ze strony zaprzysiężonego sędziego?!

Takito wstęp ciśnie mi się pod pióro, kiedy chcę przyrzeczone wam sprawozdanie co do aresztowania tutejszego sekretarza powiatowego Michała Borowskiego przez tutejszego sędziego powiatowego Walentego Siekierzyńskiego uzupełnić.

Historja okropnego, niesłychanego wydarzenia tego, tj. aresztowania bez podstawy prawnéj niewinnego człowieka jest taka:

W maju roku zeszłego skradziono z biura rady powiatowéj między godziną 9 a 10 w nocy—przez sztuczne otworzenie drzwi i rozbicie dużego biurka — dębową skrzynkę zamkniętą, którą złoczyńca między domy i ogrody wyniósł w pole, tam rozbił i z niéj 1300 zła. wyjął. Biura i kasy téj stróż, wyłącznie za to tylko płatny, obowiązany był pilnować i przy kasie nocować. Téj nocy przyszedł późniéj jak zwykle, a gdy nadszedł, zbrodnia już popełnioną była. Zawoławszy obok mieszkających braci Januszkowskich, udał się z nimi do mieszkania sekretarza Borowskiego i oznajmił zdarzenie. Borowskiego zastali w łóżku. Tenże natychmiast doryweczo się zebrał, poszedł z nimi do biura, a następnie do mieszkania woźnego, którego posłał po wachmistrza żandarmerji i temu polecił, żeby poczynił dalsze kroki, jakie mu w takich razach instrukcja nakazuje. Ani doraźne na miejscu badanie ani dalsze w dniach następnych dochodzenia nie wykryły śladów zbrodniarza.

Czy brak należytego rozumu, czy téż gorsze jeszcze powody (nie wchodzę w to, bo rzeczą strasznie pokrzywdzonego będzie o to we właściwém miejscu upomnieć się) strzeliły sędziemu Walentemu Siekierzyńskiemu okropną myśl do głowy, że zbrodniarzem tym może być Borowski. Wspomnę tu tylko nawiasem (bo i zacny pan sędzia z tém się nie taił), że Borowskiego nie cierpiał i dumnym paniczem nazywał; nie cierpiał zaś dlatego, że szanowny ten pan Siekierzyński chciał zająć jakieś wyższe stanowisko w reprezentacji powiatowéj, a nawet przyszła mu chętka posłować nam. Borowski, mający tu swe wpływy, był temu przeciwny.

Pochwyciwszy tę szaloną myśl, rozsnuł ją sędzia w swéj szlachetnéj i mądréj głowie, poradził się swych przyjaciół, i to tak niby jenjal nie wysnute przez niego podejrzenie rozgłosił w ten sposób, że już w kilka dni potém wszędy w mieście, ba i po odpustach w licznem gronie księży o tém mówiono. Nie skończyło się na tém, bo wieść ta hańbiąca rozeszła się po całym kraju; Bor. jest bowiem osobistością nie tylko w okolicy naszéj znaną. Nadchodziły zapytania, listy z różnych stron; ja sam odbrałem ich kilka. Najpóźniéj dowiedział się o tém sam B., a chociaż niewinny, można sobie wyobrazić, jakich doznał męczarni pod tém sromotném podejrzeniem. Znosił zaś męczarnie te przez miesięcy siedm.

Jak wam już donosiłem, Borowski, znany tu, poważany, ceniony, lubiony powszechnie, człowiek zacny, bez skazy, gorliwy i zdolny urzędnik, pełen szlachetnych ambicji, wzorowy mąż i ojciec, mający przeszło 3000 zła. rocznego dochodu; człowiek, który na różnych posadach zawiadywał krociami i dziś niemi zawiaduje, bo jest zarazem naczelnikiem filji banku włościańskiego i ajentem krakowskiego tow. asekuracyjnego; żył skromnie i cicho, i tylko tam, gdzie mu to przekonanie w sprawach publicznych nakazywało, był energicznym i nieugiętym.

Wszystko to nie ustraszyło odważnego sędziego. On — sędzia — umyślił sobie, że Borowski, a nie kto inny; więc co tu gadać!

Pozbierawszy więc sztucznie wątłe jakieś niteczki owego nibyto podejrzenia i poszlaków, nakazał adjunktowi pisać śledztwo ogólne. — Poczciwy adjunkt niechętnie brał się do téj niewdzięcznéj pracy; ale naczelnik polecił, więc pisał. Spłakał się kilka razy, ale pisał i pisał, aż spisał aktów funtów sześć. Spisawszy, trzeba było pisaninę czémś zakończyć. Otóż zakończył zdaniem, że wszystkie te funty funta kłaków niewarte, i zaproponował, żeby przestać pisać, czyli językiem urzędowym: zaniechać śledztwa.

Nie tak szanowny sędzia. Schmurzył jowiszowe czoło, czarna źrenica zabłysła gromem bezwzględnéj sprawiedliwości (!!); umaczał głęboko pióro sędziowskie i pociągnął swą nieustraszoną dłonią przez zdanie i propozycję adjunkta gruby sztrych; on — sędzia — miałżeby tyle funtów kazać pisać nadarmo?... Przenigdy!

Zrobił on to całkiem inaczéj, a krótko i więzłowato.

Wziął ćwiartkę papieru i napisał: „Masz się pan jako obwiniony o zbrodnię kradzieży stawić jutro do sądu."

Borowski stawił się.

„Sąd uchwalił wytoczyć przeciw panu o zbrodnię kradzieży szczegółowe śledztwo i równocześnie zastosować osobisty areszt" rzekł do Borowskiego, a rzekłszy, zawołał woźniego i kazał B. odprowadzić do więzienia.

Gdy wieść się rozeszła, przekonani o niewinności B., biegliśmy jeden po drugim i w kilku razem z żądaniem ustném i pisemném do sędziego, ofiarując wszystkie możebne gwarancje i kaucję w jakiéj tylko zechce wysokości, żeby B. uwolnił. Nieugięty sędzia odpowiadał stoicznie: „Kaucja miejsca nie ma, akta odesłałem do Tarnowa."

Nie miał przecież ten szanowny pan sędzia na tyle czoła, by wzbronić przystępu do więzienia.

Byliśmy więc wszyscy, ilu nas tu jest; byliśmy w tém smrodliwém, przesiąkniętém wskróś wilgocią, ciemném, zakratowaném więzieniu — prawdziwym przybytku złodziei. W smutnym tym przybytku tą razą: szanowany, kochany przez ogół, niewinny obywatel kraju, wzór honorowości i uczciwości, chodził jak obłąkany krokiem człowieka, któremu podano truciznę. Na widok człowieka tego, rażonego jakby piorunem, serce się krajało. Widoku tego opisać ani umiem ani chcę.

Podobny dramat odgrywał się w mieszkaniu więźnia. Małżonka jego również zacna i szanowana powszechnie kobieta upadała i omdlewała pod strasznym a niespodziwanym ciosem.— Tłum ludzi wszystkich warstw otaczał ją, cieszył i sam płakał. Między innymi szlachetny izraelita p. Mendel Ekstein, człowiek zamożny a z B. w żadnych niebędący stosunkach, przybiegł tam, lecz od łkania słowa przemówić nie był zdolny, pochwycił mnie za rękę, zawiódł do swego mieszkania, otworzył kasę Wertheimowską i rzekł: „Panie tu jest kilkadziesiąt tysięcy, są tu kosztowności, perły, dyamenty, złoto, srebro, papiery, bierz pan wszystko jako kaucję a jedź natychmiast do Tarnowa i czyń co możesz, by uwolnić naszego pana Borowskiego — jeżeli trzeba pójdziemy wszyscy, bo jeżeli on złoczyńca — to chyba i my wszyscy bez wyjątku złodzieje." Nieustąpił też pierwéj, dopóki kilka tysięcy reńskich z sobą nie wziąłem.

Wypadek stał się w poniedziałek, we wtorek pojechaliśmy w kilku do Tarnowa, zawiadomiony telegrafem a podczas we Lwowie bawiący prezes rady powiatowéj przybył natychmiast do Tarnowa.

Zaraz więc do sądu obwodowego z przedstawieniami i prośbą o uwolnienie. „Aktów niema!" Rzeczywiście nie było tych sławnych aktów, we środę popołudniu nareszcie nadeszły. Sędziowie obwodowi zobaczywszy plikę papierów nic odpowiedzieć nie mogli, bo czytać trzeba!

Szlachetni ci mężowie przejęci ważnością sprawy zabrali się zaraz do ciężkiéj pracy. — Zgwałcili przecież te stosy, a musiał je czytać prokurator, referent i niewiem kto tam jeszcze. W czasie stosunkowo nader krótkim, — bo w piątek już zawołał pan prezes kolegium sędziów na sesję. Odbyła się narada. Sąd ten zniósł uchwałę sądu powiatowego kolbuszowskiego a raczéj uchwałę p. Siekierzyńskiego, kazał natychmiast zaniechać śledztwa przeciw B. a to dla braku istoty czynu a nawet dla braku powodu do jakiegobądź podejrzenia i nakazał telegrafem p. B. natychmiast uwolnić. Uwolniono natychmiast.

Uwolniono! ależ wolny, prawy, zacny obywatel monarchji austrjackiéj, urzędnik publiczny obsypany pochwałami na wszystkich swoich stanowiskach, które kiedykolwiek zajmował: jako oficer austrjacki, jako urzędnik państwowy (był inspektorem podatków) jako urzędnik autonomiczny, otóż ten obywatel (dziś oprócz tego członek honorowy towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwer. krakowskiego, zastępca prezesa w filji towarzystwa oficjalistów prywatnych, członek wydziału resursy powiatowéj, członek zarządu towarzystwa oświaty i t. d.) ten człowiek przebył męczarnię i hańbę pięciodniowego aresztu jako domniemany złodziej.

A ile tam lat życia w tych pięciu strasznych dniach uleciało z piersi z tchnieniem boleści przez kratę więzienną, któż obliczy!!

Więc to tak panie sędzio? więc w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku — w państwie konstytucyjném, zaprzysięgły c. k. naczelnik sądu może więzić wolnych, — niewinnych obywateli państwa?

Pokazało się, że może, ale czy bezkarnie— czekamy z niecierpliwością ale i otuchą rychłej odpowiedzi.

Przerachowałeś się mój szanowny panie sędzio. Ten gruby sztrych, którym przemazałeś zdanie sumiennego adjunkta twego, ciął wprawdzie w serce niewinnego człowieka, ależ ten sam czarny, gruby brzydki sztrych naznaczył zarazem twoje sędziowskie czoło — a może i twoje sędziowskie sumienie.

Znajdą się liczni ludzie, którzy według możności zranione serce niewinnego uspokoją, uciszą, zagoją, skalaną sławę oczyszczą, ale ty panie sędzio, cóż poczniesz z twoim sztrychem. Próbój zetrzéć jeżeli możesz, bo c. k. zaprzysięgłemu sędziemu ze sztrychem takim bardzo szpetnie do twarzy.

Pomyliłeś się? pomyłka taka nie uchodzi— tu się mylić nie wolno, bo myłka taka równa się w skutkach złemu zamiarowi, bo pomyłkę taką czemże wynagrodzić zdołasz szanowny sędzio, bo myłka taka jest niedołęstwem, głupotą, a w niedołężnych rękach niepowinien i niemoże znajdować się honor, zdrowie, życie majątki pięćdziesięciu tysięcy wolnych obywateli konstytytucyjnego państwa austrjackiego.

**Warszawskie tow. zachęty sztuk pięknych** liczy 1500 członków. Z wystawionych obrazów zakupiło tow. w r. 1870 sztuk 27, w r. 1871 obrazów 32, rzeźb 3.

**W piątek** odbyła się pierwsza podróż koleją z Gniezna do Poznania, zbudowaną przez budowniczego Macieja Moraczewskiego.

**Od gminy polskiéj w Chicago** otrzymujemy następujące pismo:

**„Odezwa do Polaków w Europie!**

*Bracia!*

Wzywamy was o pomoc dla pogorzelców polskich w Chicago.

Nie widzimy potrzeby rozpisywania się w obszernych rozmiarach, dosyć jest powiedzieć, że przeszło sto familji polskich straciły wszystko i szukają schronienia pomiędzy ludźmi bez zatrudnienia.

Nie było podobieństwem robić więcéj jak ratować życie przed ścigającym bezprzestannie pożarem, który z wielkim pośpiechem szerzył się na kilka mil kwadratowych.

Nie czujemy się być poniżeni żądając od was pomocy w nieszczęściu i śmiało się odzywamy do was, bośmy nigdy nie byli w tyle kiedy było potrzeba pomagać cierpiącym, albo naszéj narodowéj sprawie. Gotowość do dobrego czynu Polaków w Chicago znaną jest w Ameryce i w wielu miejscach w Europie.

Bracia! każda wasza ofiara, którą zrobicie dla pogorzelców w Chicago, będzie wam policzoną za dobry czyn w teraźniejszém życiu, bo spełnicie przezeń prawdziwą chrześcjańską powinność. Niech każdy da tyle co może i niech się postara dostać coś od swego przyjaciela, z pewnością nikt wam nie odmówi pomocy dla cierpiącéj ludzkości.

Wszystkie weksle i przesyłki mają być wystawione pod nazwą:

„To the Committee for the Relief of suffering Poles by the late fire in Chicago."

Nadsyłane w rejestrowanych listach do Maksymilja Kucera, 140 Front street, West Division, Chicago, Illinois, North America. Na co będziemy odsyłali pokwitowania zaraz po odebraniu wsparcia, i będziemy ogłaszali w *Dzien. Pozn.*, *Orle Polskim* i *Chicago Tribune*.

Komitet jest wybrany z osób, które nie poniosły żadnéj straty przez katastrofę ognia.

Z żadnéj narodowości ludzie nie ucierpieli tyle jak Polacy. Oni nie mogą stanowić możnych towarzystw, jak np. Anglicy, Niemcy i Irlandczycy: Masońskie, Odd Fellows, Herrmanns, Fenians i t. p. Żyją sami z sobą, nie wiele mogą spodziewać się obcych; dostają niektóre rzeczy, ale te i w setnéj części nie wyrównywają poniesionéj stracie.

Ciężka zima, co od kilku tygodni zawitała do nas, powiększa cierpienia w niewygodnych barakach, wybudowanych naprędce z mokrego drzewa; i to nas powoduje też do odezwania się do was.

Oczekując rychłego i pomyślnego skutku, bo kto pospieszy teraz z talarem to więcéj dopomoże jak na wiosnę dwoma.

*Chicago, Ill., 18 grudnia 1871 r.*

Komitet pogorzelców polskich:
*Kazimierz Uzarowski,*
*Maksymiljan Kucera,*
*Edward Dankowski,*
*Franciszek Śmietanka,*
*Kajetan Pokrzywiński."*

**Gmina polska Mnichów**, *24 stycznia.* — W dniu 2 stycznia b. r. rozstał się z tym światem Jacek Czarnecki. Ciężką niemocą złożony, oddawna już w szpitalu miejskim zwolna dogorywał. Urodzony w Proszowicach, professji szewckiéj, lat 28 mający. W r. 1863 na odgłos walki za wolność ojczyzny, stanął w zbrojnych szeregach i walczył pod Kurowskim, Langiewiczem i Krukowieckim, pod dowództwem tego ostatniego w potyczce w lesie Ibramowskim, otrzymał 22 ran, wyleczywszy się nieco, został internowany w Königgrätz przez rok jeden. Następnie przybył do Mnichowa, a mieszkając tu bez przerwy lat 7, oddawał się zajęciom swojego rzemiosła. Wycieńczony na siłach, w skutek znacznego upływu krwi, w ostatnich paru latach zaledwie kilka razy na bardzo krótki czas opuszczał łóżko szpitalne. Niedostatek i choroba na obcéj ziemi, smutny to obraz doli tułaczéj.

Na jakiś czas przed śmiercią zapragnął wrócić w strony rodzinne, lecz stan zdrowia jego budził obawę, że nie przetrzyma niewygód podróży. Chwile życia jego, wedle zeznań otaczających go, były prawdziwie skonem męczennika. Opatrzony śś. Sakramentami, cierpliwy wśród najsroższych bólów, z chrześcjańską rezygnacją, zasnął w Panu. Pokój duszy jego.

Wójt gminy Mnichów: *Aleks. Preisig.*

**Ilość dzienników** wychodzących na całéj kuli ziemskiéj. W cesarstwie Niemieckiém wychodzi obecnie 1743 dzienników, w Austrji 268, w Szwajcarji 252, we Francji 392, w Belgji 196, w Anglji 1253, w Danji 86, w Niderlandach 174, w Skandynawji 184, w Rossji 160, we Włoszech 333, w Hiszpanji 91, w Portugalji 26, w Zjednoczonych Stanach Ameryki 622, w Południowéj Ameryce 131, w Azji 57, w Afryce 50, w Australji 75. Razem tedy na całéj ziemskiéj 6073.

Liczba niemieckich dzienników wzrosła w ostatnim lat dziesiątku z 1134 na 1743, a najwięcéj w tych częściach państwa niemieckiego, gdzie takowe od kaucji i opłat są uwolnione. W Prusiech wychodziło w r. 1860 tylko 670 dzienników.

**Ruchome posadzki.** Niedawno zaczęto wyrabiać posadzki ruchome, które mogą być zdejmowane i zwijane jak dywany. Posadzki te składają się z fornerów drewnianych, naklejanych w różne wzory na grubém suknie. Fornery na posadzki te używane, doskonale zestosowane w rozmaite wzory z różnokolorowych gatunków drzewa, następnie zheblowane i wyszlifowane olejem mają grubości ¼ cala. Posadzki takie mogą być jak zwyczajne posadzki myte i zaprawiane, a mają tę zaletę, że są przenośne i przy zmianie mieszkania w innym pokoju mogą być użyte.

**Teatr.**—W niedzielę dnia 28 stycznia: „Zamek na Czorsztynie czyli Bojomir i Wanda," opera w 2 aktach, z muzyką Karola Kurpińskiego, libretto jen. Krasińskiego; — „Posażna jedynaczka," komedja w 1 akcie przez Aleks. hr. Fredrę.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 26 stycznia po nocnym deszczu zupełna odwilż; termometr od +0.2 doszedł do +3.6 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 27 stan jego był 327.83, termometru —1.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bronisław Sroczyński wł. d. z Kongresówki; Bolesław Orzechowicz wł. d. z Kalnikowa; Konst. hr. Zamojski wł. d. z Tyczyna; Jan hr. Zamojski wł. d. z Galicji; dr. Karol Hiltbricht adwokat ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* L. hr. Potocka wł. d., P. Rudzka wł. d., J. Wilczyński wł. d., A. Hełmicki ob., z Kongresówki; Lud. Heintze wł. d. z Lipowy; Feliks Pietrzycki, Karol Medzwecki wł. d., z Galicji; Wład. Wengrzyński z Warszawy.

## Wiadomości urzędowe.

Z dniem 15 lutego b. r. rozwiązuje się miejscowa komisja serwitutowa w Samborze i przyłączy się dotychczasowy okręg samborskiéj komisji do komisji serwitutowéj w Rudkach

Z powyższym dniem ustanawia się miejscowa komisja serwitutowa w Żywcu, do któréj przydzielają się powiaty: żywiecki, bialski i wadowicki.

Powiat pilźnieński wydziela się z komisji serwitutowéj w Rzeszowie i przyłącza się do komisji serwitutowéj w Jaśle.

Co się niniejszém podaje do publicznéj wiadomości.

Lwów, 23 stycznia 1872.

## Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 26 stycznia. Nowo założonemu organowi komitetu moskiewskich panslawistów, „Slovenski Svet", z powodu tendencji jego dla państwa niebezpiecznych zabroniło namiestnictwo sprzedaży pojedyńczych numerów.

Odbywają się składki na fundusz zapomóg dla młodzieży uczącéj się, która się studjom rzeczy słowiańskich poświęci.

**Zagrzeb** 26 stycznia. Dzienniki opozycyjne ogłoszą dziś w dosłowném brzmieniu cały memorjał narodowy hr. Lonyayowi w Wiedniu wręczony, jakotęż przebieg akcji ugodowéj węgiersko-kroackiéj.

**Berlin** 25 stycznia. Minister wyznań i oświecenia Falk obejmuje natychmiast tekę; na program jego zgodziło się całe ministerstwo i cesarz.

**Paryż** 25go stycznia. Byłego konsula francuzkiego Placea w Nowym Jorku skazano na dwa lata więzienia i na grzywnę w ilości 2000 franków.

Zapewniają, że prefekta Valentina w Lyonie odwołano.

**Paryż** 25 stycznia. Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Wniosek o nałożenie podatku 1/10 od franka za bilety do teatrów, na koncerta i na inne zabawy publiczne, uznano za naglący. Potém rozpoczęto znów rozprawy nad marynarką handlową. Po przemówieniu kilku mówców uchwaliło zgromadzenie narodowe 505 głosami przeciw 149 przejść do obradowania nad pojedyńczemi artykułami.

**Rzym** 25 stycznia. Zapewniają, że król uda się wkrótce do Neapolu.

W. książę Michał przybył wczoraj do Florencji i wyjechał natychmiast do Monachjum.

**Londyn**, 25 stycznia. Na memorjał dyssydentów protestujących przeciw utworzeniu uniwersytetu katolickiego w Irlandyi odpowiedział sekretarz Gladstone'a oświadczeniem: że pogłoski, jakoby rząd zamierzał uniwersytetowi temu udzielić dotację, są bezzasadne.

Powodzie uszkodziły kilka portów angielskich. Wczorajsza burza wyrządziła w Londynie i na prowincji wielkie szkody.

**Madryt** 23 stycznia. Krąży pogłoska, że marszałek Serrano na zapytanie króla oświadczył, że gotów podjąć się utworzenia nowego gabinetu.

**Konstantynopol** 25 stycznia. Robotnicy angielscy, przez rząd używani, zaprzestali pracować, ponieważ im rząd już od kilku tygodni nie wypłaca zarobku.

**Nowy Jork** 26 stycznia. Liberalni republikanie w stanie Missouri zwołali na dzień 5 maja wielkie zgromadzenie do Cincinati w celu obradowania nad wyborem prezydenta.

**Rio di Janeiro** 6 stycznia. Cesarzowa wdowa swoich 140 niewolników wypuściła na wolność.

## Przegląd polityczny.

Korespondent nasz (?) z Wiednia wcale nie różowo zapatruje się na stan sprawy galicyjskiéj w rajchsracie. Dzienniki wiedeńskie nie wiemy z jakiéj przyczyny starają się sprawę tę w lepszém przedstawić świetle.

*Tagblatt* zapewnia z „wszelką stanowczością, że aż do wczoraj (t. j. do 25go b. m.) rokowania w tym wydziale postępowały jak najlepiéj i że Polacy zadowoleni są z oświadczeń rządu".

Również *Stara Presse* zapewnia, że sprawa galicyjska w wydziale konstytucyjnym stoi bardzo dobrze i że ogólne jest przekonanie, że ugoda niewątpliwie przyjdzie do skutku.

Dopóki elaborat podkomitetu nie zostanie wniesionym do wydziału konstytucyjnego, nie wiemy ile zasługują na wiarę te ogólnikowe zapewnienia dzienników wiedeńskich i jak je pogodzić z mniéj dowierzającém zapatrywaniem się na sprawę, naszego korespondenta (?).

W zgromadzeniu narodowém francuzkiem poseł Naquet postawił wniosek żądający, aby Napoleona III postawić w stan oskarżenia i orzec konfiskatę dóbr jego. Zgromadzenie nie chciało przyznać nagłości tego wniosku i odesłało go do komisji inicjatywy parlamentarnéj.

Korespondent nasz z Rzymu *(Wł. K.)* przedstawia rokowania stolicy apostolskiéj z Moskwą, w celu zaprowadzenia języka moskiewskiego w kościele polskim w zabranych prowincjach, jako prawie ukończone. Podnosi on obojętność na tę sprawę tych osób, które mogłyby w Rzymie wywrzeć wpływ na ostateczny obrót téj sprawy na naszą korzyść. Odsełamy czytelników do nader ciekawego listu tego, powyżéj zamieszczonego.

Król Amadeusz rozwiązał kortezy i rozpisał nowe wybory na 2 kwietnia. Reakcyjne ministerstwo Sagasty ma więc znowu kilka miesięcy czasu, po upływie których niewątpliwie ujrzy się znowu wobec większości Karlistów, Progresistów, liberałów, demokratów i republikanów.

## Ostatnie telegramy.

**Manchester** 25 stycznia. Na dzisiejszym drugim meetingu niekonformistów, zaczepiali wszyscy mowcy politykę rządu w sprawie wychowania. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, w któréj politykę rządu jako nieprzyjazną interesom swobody religijnéj potępiono równie jak i podwyższenie dotacji szkół wyznaniowych, przez coby wychowanie ludu powierzone zostało duchowieństwu kościoła anglikańskiego i księżom katolickim. Rezolucja wzywa niekonformistów, ażeby do parlamentu tylko takich reprezentantów wybierali, którzy zapatrywania na meetingu wyrażone względem potrzeby poprawienia ustawy o wychowaniu podzielają.

Z powodu przerwy komunikacji telegraficznéj kursa nie nadeszły.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą popoł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ „ miesz. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ wielicki ... | 9.— | — | — | 5.36 |
| „ wiedeńs. | 6. 3<br>10.10 | 3.33 | 9.52<br>11.59 | 9. 5 |
| „ na Oświę. wroc. | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ do Wrocł. mysł. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| „ „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ lwowski | n. 1.13<br>9.28 | —<br>— | n. 1.—<br>9.19 | —<br>— |
| „ „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.35 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.42 |
| „ lwowski | —<br>— | 6.39<br>10.48 | —<br>— | 6.17<br>10.29 |
| „ „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ brodzki .. | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n.7.24 |
| „ czerniow.. | 10.49 | 10.20 | — | — |
| w *Brodach:* lwowski.. | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9.13 |
| w *Mysłowicach:* krak.. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak.... | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak.... | 8.— | 5.—<br>3.39 | 4.—<br>3.50 | 7.32 |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 27 stycznia. | żądają złr | kr | płacą złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 112 | 76 | 25 | 75 | — |
| 4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —028 | 76 | — | 74 | — |
| 5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —036 | 84 | 75 | 83 | 25 |
| 4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —037 | 88 | 50 | 87 | 25 |
| 5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 047 | 90 | 50 | 89 | — |
| 6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 243 | 89 | 50 | 88 | 25 |
| 6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 043 | 92 | 75 | 91 | — |
| Akcje kolei Kar. Ludwika | 266 | — | 262 | — |
| „ „ Czern.-Jassy.. | 165 | — | 162 | — |
| „ banku dla handlu i przemysłu 80...... | 73 | — | — | — |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 102 | — | 99 | — |
| Losy prem. węgierskie | 114 | — | 111 | — |
| Losy m. Stanisławowa.... | 28 | — | 26 | — |
| Srebro nowe austryackie.. | 114 | — | 112 | 50 |
| Srebro polskie stare..... | 104 | — | 100 | — |
| Srebro (obrączkowy rubel | 186 | — | 180 | — |
| Ruble papier. rossyjskie . | 160 | 50 | 158 | 50 |
| Talary pruskie ........ | 173 | — | 171 | — |
| Dukat obrączkowy ....... | 5 | 50 | 5 | 40 |
| 20-frankówka ............ | 9 | 15 | 9 | 03 |
| Półimperjał rossyjski ..... | | | — | — |

| WIEDEŃ. 26 stycznia. | żądają złr | kr | płacą złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| **Dług państwa:** | | | | |
| Renta austryacka ....5% | 62 | 70 | 62 | 60 |
| „ „ w srebrze 5% | 72 | 50 | 72 | 30 |
| **Losy.** | | | | |
| Rząd. z r. 1839 całe za 100 | 317 | — | 315 | — |
| „ „ 1839 ⅕ „ 100 | 315 | 50 | 314 | 50 |
| 4% rząd. 1854 „ „ 250 | 97 | — | 96 | 50 |
| 5% „ 1860 całe „ 500 | 107 | 25 | 107 | — |
| „ „ 1860 ⅕ „ 100 | 123 | — | 122 | 50 |
| Rząd. 1864 ....... 100 | 149 | 50 | 149 | — |
| Como Renten za 20..... | 24 | — | 23 | — |
| 5% Donau Regul. za 100 | 99 | — | 98 | 50 |
| Węgier. poż. premiow. 100 | 111 | 25 | 110 | 75 |

| | żądają złr | kr | płacą złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| 3% Tureck. wpłac. 400 fr. | 76 | 25 | 75 | 75 |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 191 | — | 190 | 50 |
| Clary ..... „ 40 „ mk. | 39 | — | 38 | — |
| Donau Dampfschff. 100 „ | 100 | 50 | 99 | 5 |
| Keglewicza .... na 10 „ | 16 | — | 14 | — |
| Ofen (Budy) na 40 fl. wa. | 32 | 50 | 31 | 50 |
| Palfy ..... na 40 „ mk | 30 | — | 29 | — |
| Rudolfa ... „ 10 „ wa. | 15 | 50 | 14 | 5 |
| Salm ..... „ 40 „ mk | — | — | — | — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 33 | 50 | 32 | 50 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 28 | — | 27 | — |
| Tryestu .... „ 100 „ mk. | 121 | 50 | — | — |
| Waldstein .. „ 20 „ „ | 23 | 50 | 22 | 50 |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 22 | 50 | 21 | 50 |
| **Obligacje.** | | | | |
| Indemniz. bukow.....5% | 75 | 50 | 74 | 50 |
| „ galicyjskie ... | 76 | — | 75 | 50 |
| „ siedmiogrodzkie | 78 | — | 77 | 2 |
| „ węgierskie | 81 | — | 80 | 25 |
| Ind. węg. z klauz. 1867 | 79 | 50 | 79 | — |
| Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120 | 112 | — | 111 | 75 |
| **Akcje bankowe:** | | | | |
| Anglo-austr. za 100 sr. | 347 | — | 346 | — |
| Anglo-hungaria „ 80 „ | [illegible] | — | [illegible] | — |
| Boden Credit austr. 80 „ | 287 | — | 285 | — |
| „ „ węg. 80 „ | 135 | — | 134 | — |
| Centralbank austr. 80 wa. | — | — | — | — |
| Credit Anstalt „ 160 „ | 347 | — | 346 | 5 |
| Depositenbank „ 80 „ | 87 | — | 86 | 5 |
| Esc. Ges. n. oest. 500 „ | 1040 | — | 1030 | — |
| „ bank czeski 100 „ | — | — | 212 | — |
| Franco austr.... 80 „ | 139 | — | 138 | 75 |
| „ węgierskie 80 „ | 111 | 50 | 111 | — |
| Galic. dla handlu i przemysł. 80 „ | 73 | 50 | 73 | — |
| „ Landsbk Lwów 80 „ | 72 | — | — | — |
| Handelsbk Wied. 160 „ | 229 | — | 228 | — |
| Hypot. galicyjs. 100 „ | — | — | — | — |
| Nationalbank ....... „ | 850 | — | 848 | — |
| Ogólnego austrjackiego „ | 214 | 50 | 213 | 50 |
| Unionbank .. za 200 „ | 301 | 50 | 301 | — |
| Vereinsbk austr. 80 „ | 115 | 50 | 115 | — |
| Verkehrsbank .. 200 „ | 204 | 50 | 203 | 50 |
| Wechslerbk wied. 80 „ | 302 | — | 301 | — |

| | żądają złr | kr | płacą złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| Wechslstub Gesel. 80 „ | 115 | 50 | 114 | 50 |
| Wien. Bnk Verein 80 „ | 308 | — | 307 | — |
| Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „ | 127 | — | 125 | — |
| **Akcje kolei:** | | | | |
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 184 | 50 | — | — |
| Böhm. Nordbahn 150wa. | 152 | — | 150 | — |
| „ Westbahn 200 „ | 266 | 50 | 265 | 50 |
| Dux Bodenbch wa. 200 sr. | 165 | — | 164 | — |
| Elisabeth ....... 200mk. | 246 | — | 245 | 50 |
| „ Linz Budw. w.a. 200 sr. | 214 | — | 213 | 50 |
| Ferdin. Nordbhn 1000mk. | 2260 | — | 2255 | — |
| Franc. Józefa w.a. 200 sr. | 209 | 50 | 209 | — |
| Gal. Karl Ludw. 200mk. | 265 | 5 | 265 | — |
| Kaschau Oderberg 200wa. | 196 | — | 195 | |
| Lemb. Czern. Jassy 200 „ | 164 | 50 | 164 | — |
| Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. | 139 | 50 | 138 | 50 |
| „ na 126 srbr. 80wa. | 82 | [illegible] | 82 | — |
| Oest. Nordwstb wa. 200 sr. | 223 | 50 | 223 | — |
| „ lit. B. „ 200 „ | 191 | 50 | 191 | — |
| Praga-Dux „ 150 „ | 115 | 25 | 114 | 75 |
| Rudolfbahn „ 200 „ | 168 | 50 | 168 | — |
| Siebenbürger I. „ 200 sr. | 189 | — | 188 | 50 |
| Staatsbhn (500 fr.) 200 „ | 415 | — | 414 | — |
| Südbhn (Lombard.) 200wa. | 219 | 25 | 219 | — |
| Süd-nord Verbind. 200mk. | 182 | — | 181 | — |
| Suez-Canal fr. 500 | — | — | — | — |
| Theissbahn ..... 200wa. | 286 | 50 | 286 | — |
| Tramway wied. .. 200 „ | 239 | — | 238 | — |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr. | 164 | 50 | 164 | — |
| „ Nordostbh. wa. 200 „ | 166 | — | 166 | — |
| „ Ostbhn (128 sr) 80wa. | 153 | 25 | 152 | 75 |
| **Akcye przemysłowe.** | | | | |
| Baugesells. allg. oest 80 | 124 | — | 123 | 80 |
| „ Wied. ... 80 | 145 | — | 144 | — |
| Borysław. Petrol. ... 200 | — | — | — | — |
| Forstprodukte ...... 200 | 33 | 50 | 32 | 50 |
| Hotel Wied. ........ 200 | 237 | — | 235 | — |
| Inneberg hut ....... 100 | 186 | 50 | 185 | 50 |
| Masz. cegiel. wied... 200 | 68 | — | 66 | — |
| „ „ i bud. lwow. 80 | — | — | — | — |
| Neub. Mariazel huty. 80 | 86 | 50 | 85 | 50 |
| Schlöglmühle Pap... 80 | 122 | — | 121 | — |
| Wied. pryw. Telegraf. 200 | — | — | — | — |

| | złr | kr | złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr. | 106 | 50 | 106 | — |
| „ „ 33 lat los 5% wa. | 87 | 25 | 87 | — |
| Centr. Bd. Cred. 40 5½% | 95 | 50 | — | — |
| Galic. Tow. kred. ... 4% | 75 | — | 73 | — |
| „ „ „ ... 5% | — | — | 83 | — |
| „ Banku Hyp. ... 6% | 89 | 20 | 88 | 80 |
| „ Bank. Włoś.... 6% | 91 | 75 | 91 | 50 |
| Nationalbank m. k.. 5% | — | — | — | — |
| „ w. a... 5% | 90 | 10 | 90 | — |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½ | 95 | 50 | 95 | — |
| „ „ 50 „ 5½ | 92 | 50 | 92 | — |
| Ö. Kred. & Vorsch. „ 5 | — | — | — | — |
| „ „ 35 „ 5% | 88 | 75 | 88 | 25 |
| „ „ „ sr. „ „ 5% | 105 | 50 | 104 | 5 |
| Węg. tow. kred.... 5½% | 89 | 75 | 89 | 5 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | | | |
| Alföld Fiume 5% sr. | 95 | 80 | 95 | 65 |
| Böhm. Nordbahn 5% „ | 105 | — | 104 | 50 |
| „ Westbahn 5% „ | 94 | 25 | 93 | 7 |
| Elisabeth ....... 5% | 95 | 50 | 95 | — |
| „ 1869 — 70 5% „ | 104 | 25 | 104 | |
| Ferd. Nordbh m. k. 5% | 90 | — | 89 | 75 |
| „ „ w. a. 5 | 87 | — | 86 | — |
| „ „ „ 5% sr. | 106 | 50 | 106 | — |
| Franz. Josef „ 5% | 102 | 60 | 102 | 30 |
| Gal. Kar. Lud. „ 5% | 107 | 50 | 107 | — |
| „ II. em. „ 5% „ | 103 | 80 | 103 | 40 |
| „ 1871. III. „ 5% „ | 100 | 35 | 100 | 15 |
| Kasch. Oderb. „ 5% „ | 96 | — | 95 | 75 |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | | | |
| „ I. 1865 w. a. 5% „ | 79 | 25 | 79 | — |
| „ II. 1867 „ 5% „ | 89 | 25 | 88 | 75 |
| „ III. 1868 „ 5% „ | 82 | 80 | 82 | 60 |
| Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „ | 89 | 75 | 89 | 50 |
| Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr. | 102 | 80 | 102 | 65 |
| Rudolfbahn „ 5% „ | 95 | 75 | 95 | 25 |
| Siebenbür. I. „ 5% „ | 92 | 50 | 92 | — |
| Staatsbahn 500 fr. szt | 138 | — | 137 | — |
| Südbahn (Lombardy) „ | 115 | — | 114 | 50 |
| „ złr. 200 5% sr. | 96 | 75 | 96 | 50 |
| Süd-nord. Verb. w. a. 5% | — | — | — | — |
| „ „ w. a. 5% sr. | 98 | 50 | 98 | — |
| Theissbahn .... „ 5% „ | 81 | — | 80 | — |

| | złr | kr | złr | kr |
|---|---|---|---|---|
| Węg. gal. Łupk. 5% „ | 90 | — | 89 | 75 |
| „ Nrdost 300 5% „ | 89 | 75 | 89 | 50 |
| „ Ostbhn 300 5% a | 87 | — | 86 | 80 |
| **Weksle na 3 mies.** | | | | |
| Frankfurt skont. 3½% | 96 | 80 | 96 | 70 |
| Hamburg „ 2½ „ | 85 | 50 | 85 | 4 |
| Londyn „ 2 „ | 114 | 85 | 114 | 70 |
| Paryż „ 5 „ | 44 | 75 | 44 | 70 |
| **Monety:** | | | | |
| Dukat ważny ........ | 5 | 49 | 5 | 47 |
| 20 frank. austr. ....... | — | — | — | — |
| „ francuz. .... | 9 | 13 | 9 | 12 |
| Srebro ............... | 113 | 75 | 113 | 25 |
| Talar pruski ........ | 171 | 75 | 171 | 25 |
| **LWÓW, 25 stycznia.** | | | | |
| Akc. banku hip. gal. 10 | 155 | — | 153 | 50 |
| „ „ krajow. 80 | 64 | — | — | — |
| Listy zast. galic.... 6% | 83 | 50 | 83 | — |
| „ „ „ ...4% | 75 | 60 | 75 | 10 |
| „ . banku hip. 6% | 89 | — | 88 | 50 |
| „ „ włościań 6% | 91 | 75 | 91 | — |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 76 | — | 75 | 30 |
| Półimperjał ros. ..... | 9 | 50 | 9 | 35 |
| Rubel srebrny obrączk. | 1 | 83 | 1 | 80 |
| „ . papier. | 1 | 61 | 1 | 59 |
| **WARSZAWA, 25 stycz.** | Rs. | k. | Rs. | k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m. | 7 | 25 | 7 | 25 |
| „ Paryż 300 fr. 10 d. | 85 | 80 | — | — |
| „ Wiedeń 150 złr. 2 m | 93 | 60 | — | — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | — | — | 88 | 50 |
| „ „ warsz.-bydg. | 69 | 25 | 68 | 75 |
| „ „ warsz.-teresp | — | — | 118 | — |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 90 | 15 | 89 | 65 |
| „ „ „ 2.. 4% | 89 | 15 | 88 | 65 |
| kupon ubiegły | — | 36 | — | — |
| „ „ nowe.... 5% | 89 | 65 | 89 | 30 |
| kupon ubiegły | — | 45 | — | — |
| „ likwidacyjne.. 4% | 76 | — | 75 | 65 |
| kupon ubiegły | — | 60 | — | — |
| **BERLIN d. 25 stycznia.** | talar. | | talar. | |
| Oblig kol. rumuń. 7½% | — | | 46½ | |

We czwartek d. 1 lutego, jako w rocznicę śmierci ś. p.

**Felixa Boduszyńskiego**

odprawi się za Jego duszę żałobne nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów, na ktore pozostała wdowa i córki zapraszają przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność.



W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.